

SŁOWO

Wilno, Środa 10 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zaliczając 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasun.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODEL — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materzaki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIESWIEZ — ul. Batasowa — Księgarnia Jasińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

S. AWIEŻOJANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauca.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SZŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 16
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECŁANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 2
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny,
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

WYBORY W GDAŃSKU

Ostatnio przyjął się system mówienia o wszelakich wyborach per dyskretnie przynajmniej jednej powieki: pan rozumie... — Później ciszej: do-sypali, a tam skęcili, tam coś zna-chlowali... W rezultacie wśród ogółu, nawet bioregożetnie w nich udział, zainteresowanie rezultatem wyborów poczynna katastrofalnie spadać. Tak jest wszędzie.

Dlatego przeciętny czytelnik, który wie, że Gdańsk od dłuższego czasu pozostaje pod wpływami hitlerowców, przeczytawszy następnie w depechach, iż narodowi - socjaliści zwiększyli swój stan posiadania o kilkanaście tysięcy głosów uważa, iż wszystko jest w porządku i nie rozumie dlaczego rezultat wyborów uważany jest powszechnie za porażkę, a nie za zwycięstwo Hitlerizmu.

Rzecz przedstawia się jak następuje: wzrost wpływów narodowych socjalistów w ciągu ostatnich lat pięciu wykazuje: w roku 1930 — padło na listę 32 tysiące; w roku 1933 109 tysięcy. Po plebiscycie w Żugłbiu Saary, po szeregu zwycięskich posunięć Hitlera w polityce międzynarodowej, po dwóch wreszcie latach hitlerowskich rządów w Gdańsku, postanowiono zdobyć tam kwalifikowaną większość t. zn. dwóch trzecich głosów. Dla zdobycia tej większości hitlerowcy sami rozwiązali Volkstag, choć kadencja jego kończyła się dopiero za dwa lata; dla zdobycia tej większości poszczególni hitlerowcy użyli aparatu agitacyjnego. Dla niej stanęli do walki czołowi przywódcy ruchu hitlerowskiego w Berlinie.

Poco potrzebna jest hitlerowcom ta kwalifikowana większość? Być może dla dokonania zmiany konstytucji. Możliwe też, że w związku z sytuacją międzynarodową, polityce niemieckiej potrzebny był nowy sukces. Można by dosyć łatwo wydedukować, że szło np. o wywołanie wrażenia, iż wszelkie skupienia niemieckie za granicami Rzeszy są stuprocentowo związane z ruchem narodowo-socjalistycznym.

Z nastrojów, jakie panowały w Gdańsku przed wyborami, można wnioskować, iż hitlerowcy pewni byli zwycięstwa, zarówno jak pewni wypadku i rozkładu pozostałych stronniectw opozycyjnych. Nadzieje te zawiodły. Hitlerowcy nie otrzymali kwalifikowanej większości. Wynik wyborów, wbrew zatem przyjętym ogólnie sądom, okazał się wypadkowy i niespodziewany.

Socjaliści utrzymali niemal swój stan posiadania. Centrum zwiększyło. Niemiecko narodowi nieznacznie utracili. Największy spadek wykazuje komunistów, bo aż o 14 tysięcy do 8-miu. Jest to objaw niewątpliwie pocieszający z punktu widzenia racjonalnego, niżli politycznego. Natomiast nasz polski stan posiadania wykazuje, iż Gdańsk zamieszkuje zaledwie o 483 Polaków więcej, niż komunistów, t. zn. na listę polską padło 8.751. Utrzymamy swoje dwa mandaty...

Przeprzął na wyborach również i prawdopodobnie padnie ofiarą obecny prezydent senatu p. Greiser. Poprzedni prezydent Rauschning reprezentował pogląd, że przy obecnej strukturze międzynarodowej, (Gdańsk może prowadzić politykę hitlerowską, ale musi ona być dostosowana do specjalnych warunków Wolnego Miasta P. Greiser był zwolennikiem całkowitego podporządkowania się polityce Berlina. Gdy doszedł do przekonania, że polityka ta znajduje aprobatę olbrzymiej większości, zaproponował próbę, której, wynik właśnie omawiamy.

Oto dlaczego powszechnie oceniono rezultaty wyborów gdańskich jako porażkę hitlerowców. Niezrozumiałą jest tylko Jubel prasy sowieckiej, omawiającej wybory. Prasa ta z ożywieniem omawia wyniki. Specjalny korespondent „Prawdy” podkreśla, że narodowi socjaliści nie uzyskali kwalifikowanej większości, aby móc zmienić konstytucję i... zwraca uwagę na 20 procentowy wzrost głosów komunistycznych w porówna-

niu z wyborami komunalnymi w listopadzie roku ubiegłego.

Kampania wyborcza prowadzona przez narodowych socjalistów z wielkim rozmachem dała w rezultacie tylko 3 mandaty więcej, niż poprzednio. Korespondent twierdzi, że na terytorium znajdującym się poza granicami Niemiec, moment narodowy grał większą rolę, aniżeli w samych Niemczech, co uważać należy za dowód wzrostu nastrojów antyfaszystowskich.

„Komsomolskaja Prawda” zaopatrzyła depeszę z Gdańska tytułem „Jasko faszystowskich rachub”!

Ale zlikwidowanie 6 tysięcy 298 komunistów w jednym tylko Gdańsku, też należy brać w „rachubę”. aż.

NOWY UKŁAD POMIĘDZY SOWIETAMI I RZESZĄ

BERLIN. — Podpisany został wczoraj w Berlinie układ handlowy so-wiecko - niemiecki, na podstawie którego stosunki handlowe między obu krajami zostają oparte na nowych zasadach. Układ podpisał ze strony niemieckiej minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht, oraz jako reprezentant przedstawicielstwa handlowego ZSRR Kandeliskij, Umowa przewiduje obok uregulowania bieżących zamówień na towary, nowe zamówienia ze strony sowieckiej w Niemczech na łączną sumę RM. 200.000.000.

Przedstawicielstwo handlowe Sowietów w Berlinie otrzyma kredyt od konsorcjum banków niemieckich

Deutsche Bank & Disconto - Gesellschaft oraz Dresdner Bank na przeciąg 5-ciu lat przy oprocentowaniu 2 od sta. Kredyt ten umożliwił ma przedstawicielstwu sowieckiemu w Berlinie uiszczenie należności za zamówienia w firmach niemieckich gotówką. Odnosnie bieżących obrotów towarowych układ zawiera wszystkie konieczne postanowienia w sprawie pokrycia bieżących zobowiązań płatniczych oraz oznaczenie wzajemnych kontyngentów towarowych. Jak wynika z tych postanowień, wywóz Z.S.R. do Niemiec w roku bieżącym przekroczyć ma ogółem 150.000.000 RM.

POŻYCZKA INWESTYCYJNA PRZEŁAMIE BEZROBOCIE

WARSZAWA. Dziś o godz. 17-tej w sali Filharmonji Warszawskiej odbyło się zebranie obywatelskie pod hasłem „Subskrybujcie 3% premijową pożyczkę inwestycyjną”.

Zagał prezes Górecki, wzywając wszystkich do podpisywania 3% premijowej pożyczki inwestycyjnej. Po wojnie światowej, mówił prezes Górecki, stał się światowy kryzys gospodarczy, który rozpoczął się od końca 29 r. Zamiast milionów zabitych i rannych mamy miliony bezrobotnych, którzy pozostawieni są jednemu z najkardynalniejszych

złych praw ludzkich, jakim jest prawo człowieka do pracy. 6 lat już borykają się narody z tym kryzysem w różny sposób. Rezultat porównania poniesionych ofiar przez Polskę z osiągniętymi wynikami możemy uważać za pozytywny.

O co chodzi w obecnej emisji pożyczki. Wiemy wszyscy, jak wiele potrzeb ma Polska i jak wiele rąk roboczych pozostaje bez pracy, a więc, jak znacząca część ludności skazana jest na głód, chłód i nędzę. Bezrobocie to największa klęska społeczna 20-go wieku, nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Jedynie racjonalną i skuteczną walką z tą klęską jest dać bezrobotnym zatrudnienie. Na to potrzebne są pieniądze.

Można je dostać drogą podatków lub kredytów. W pierwszym wypadku musielibyśmy nam odjąć część dochodów, w drugim zaś państwo chce od nas tylko pożyczkę, placąc odsetki i dając olbrzymie szanse wygranych. Tę drugą formę powinniśmy chętnie wzięć. Jest to pożyczka ofensywna, rozpocznie ona atak na bezrobocie. Musimy przełamać bezrobocie. Kto wie, czy nie będzie to początek nowego, nie czasowego, a trwałego ożywienia.

Nie wolno nikomu z nas uchylić się od obowiązku dokonania subskrypcji pożyczki inwestycyjnej i wierzę głęboko, że rozpocznie się szlachetny wysiłek poszczególnych województw i powiatów, miast i miasteczek i wiosek polskich. W tym wysiłku Warszawa krocząc będzie w pierwszym miejscu.

Jako ostatni przemawiał Anatol Mikowski. Mówca wskazał, że pokryta nieomal trzykrotnie poprzednią pożyczką narodowa umożliwiła rządowi oprowadzenie budżetu państwowego i niestowarzyszenia w tym budżecie nadwyżki radykalnych cięć. Za złożone wówczas przez społeczeństwo 350.000.000 zł. subskrybentów otrzymała 6% papier. Jest to papier niewątpliwie dobry, przynoszący większy dochód, niż dają dziś wkłady w instytucjach finansowych. Niemniej przelew tego papieru mieniącego był utrudniony. Jako do komisarzy pożyczki narodowej, zwracało się do mnie wiele osób i instytucji z prośbą o pozwolenie na przelew. Otóż obecnie ten niedogodny papier będzie można zamienić na pożyczkę inwestycyjną, która będzie na okaziciela i będzie notowana na giełdzie, stwarzając rezerwę w razie potrzeby dla posiadaczy.

Obligacje pożyczki narodowej będą przyjmowane od prawnych posiadaczy przy subskrybowaniu pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50% subskrybowanej kwoty. Nowa pożyczka inwestycyjna nie będzie podlegać ograniczeniom w obrocie, dawać będzie 3%, a trzy razy do roku, w razie wypuszczenia dwóch emisji, 6 razy do roku, losowane będą premie.

Przed konferencją w Stresie

Instrukcje dla delegacji brytyjskiej

LONDYN. — Postanowienia gabinetu brytyjskiego stanowiące ogólnie ujętą instrukcję dla delegacji brytyjskiej na konferencję w Stresie, zawierają następujące punkty:

1) Rząd Wielkiej Brytanii uważa za niezbędne potwierdzić postanowienia locarneńskie, aby przestrzedz Niemcy przed dalszymi krokami jednostronnego naruszenia zobowiązań międzynarodowych. Deklaracja taka miałaby na celu niedopuszczenie do naruszenia przez Niemcy strefy zremilitaryzowanej.

2) Rząd brytyjski stoi w dalszym ciągu nienaruszenie na gruncie deklaracji angielsko-francuskiej z 3 lutego i uważa urzeczywistnienie tego programu w działalności za jedyną słuszną drogę, celem zorganizowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wszelkie sugestje, zmierzające do oparcia tego systemu o pakt Ligi Narodów, np. przez nawiązanie do art. 16 paktu Ligi, rząd brytyjski uważa za pożyteczne i godne poparcia.

3) Częściową realizację programu locarneńskiego np. prowadzenie rokowań o konwencję lotniczą państw locarneńskich, rząd brytyjski uważa za nie celowe. Wogóle dyskusja wczorajsza wykazała, że zainteresowanie gabinetu brytyjskiego konwencją lotniczą znacznie osłabło, co niewątpliwie zostało spowodowane przyznaniem się Niemiec, że ich wojska napowietrzne już równają się brytyjskim, o ile nie są od nich większe.

4) Rząd brytyjski w zasadzie popiera propozycje w sprawie paktu wschodniego, o ile pakt ten może przybrać taką formę, aby umożliwił przystąpienie do niego Polski z pozostawieniem otwartej możliwości przyłączenia się do Niemiec. Zadnego czynnego udziału Wielka Brytania w pakcie wschodnim nie weźmie. Rząd brytyjski jednak przeciwny jest wyzyskiwaniu razem ewentualnego paktu wschodniego dla zawarcia przymierzy, dzielących Europę na obozy.

5) Rząd brytyjski popiera pakt w sprawie utrzymania integralności Austrii, widząc pożytek w zawarciu takiego paktu nawet w razie, gdyby Niemcy odmówili swego doń przystąpienia. Udział Wielkiej Brytanii w takim pakcie ograniczyć się musi do roli konsultacyjnej, jak obecnie.

Zaślubiny min. Goeringa

BERLIN. — Z okazji zaślubin premiera Goeringa z Emmą Sonnemann w dniu 10 b.m. 33 tys. szturmowców młodzieży hitlerowskiej, oraz członków organizacji sportowo-lotniczych tworzyć będzie szpal z pałacu premiera do tunelu berlińskiego. Samych szturmowców będzie około 18 tys. Właściciele przedsiębiorstw, w których pracują członkowie szturmowców, zostali uproszeni o zwolnienie ich z pracy na czas pełnienia służby honorowej.



Europa z niezwykłym zainteresowaniem oczekuje wyniku konferencji w Stresie, w której wezmą udział: — minister spraw zagranicznych Anglii sir John Simon (pierwszy z lewej), Mussolini i francuski minister spraw zagranicznych Laval (na prawo).

Jak się przedstawia sytuacja w Europie WIELKA MOWA BALDWINA

LONDYN. Przemawiając wczoraj na politycznym zgromadzeniu Llandrindod Wells na temat obecnej sytuacji europejskiej wicepremier Baldwin stwierdził, że narody nie posuwają się po drodze pokoju, lecz zapuszczają się na niebezpieczne ścieżki, które mogą doprowadzić je do wojny.

Wicepremier porównał państwa europejskie do chorych, których zdrowie po wojnie uległo nadwątleniu. Rekonwalescencja jest długa i trwa nieprzerwanie z ciągłymi pogorszeniami. Temperatura jest stale powyżej normalnej, a niekiedy osiąga niebezpieczną wysokość. Bywają też czasem momenty niepewności, kiedy wydaje się, że choroba wybuchnie ponownie i ogarnie znowu wszystkie swe ofiary z gwałtownością zarazy roku 1914. Lekarstwa i zabiegi stosowane były w Paryżu i Locarnie. Chory pozostają przy życiu, nie można jednak powiedzieć, aby którykolwiek cie-

szył się normalnym zdrowiem. Każdy z nich buntuje się przeciwko kuracji zalecanej przez doktora wersalskiego. Nikt nie jest skłonny zgodzić się na wielką operację rozbrojenia. Niektórzy twierdzą, że lekarstwem przeciwko zbrojeniu jest zbroić się jeszcze lepiej. Niektórzy odwołali się do niebezpiecznego środka dyktatury. I spacer po Europie dzisiejszej przypomina wizytę w szpitalu dla obłąkanych. Sprawę pokój poświęca się dla przygotowań wojennych. Jest rzeczą zasadniczą wagi starać się o uzyskanie jasnego poglądu na to, co się dzieje w Europie dzisiaj, nie tylko by zrozumieć całokształt zagadnień, lecz by znaleźć najlepsze metody rozwiązania wszystkich trosk i zagadnień.

Poniżone Niemcy wyłamały się z pod krępujących postanowień i ponownie uzbroiły się. Wypadek 1914 roku nie zmienił zasadniczo ich charakteru.

Wielkim, chociaż może naturalnym w godzinę zwycięstwa błędem, było przypuszczać, że narzucenie postanowień traktatu wersalskiego, będzie mogło zmienić bardziej naturę tych, którym postanowienia te narzucono, niż naturę tych, którzy je narzucili. Z wypadków wojennych można wyciągnąć moralę, że o ile się nie zmienia idealów i poglądów narodu, nie zmieni także i jego sposobu działania.

Przemówienie swe wicepremier Baldwin zakończył słowami: Nie straciłem jeszcze nadziei na ograniczenie zbrojeń i napierać będę Niemcy, aż do chwili, gdy powiedzą szczerze, że nie chcą z tem mieć do czynienia. Jeżeli jednak Niemcy, lub inne państwo nie zechce rozpatrywać tych spraw, wówczas przynajmniej, że sytuacja stanie się znacznie trudniejsza. Wielka Brytania nie chce wojny, i jeżeli wojna może być zagnana jedynie przez ostrzeżenie napastnika, że wojna nie będzie dozwolona przez Europę, to jestem przekonany, że Wielka Brytania wraz z całą Europą odegra swą rolę, czuwając nad tem, aby napastę nie nastąpiła.

Postulaty Niemiec

BERLIN. — Urzędowy „Diplomatisch Politische — Korrespondenz” pisząc o konferencji w Stresie wyraża życzenie, by przy omawianiu kroku niemieckiego z 16 marca nie zapomniano o zobowiązaniach zbrojennych innych mocarstw. Korespondencja kategorycznie zaprzecza jakoby przywrócenie suwerenności zbrojowej Niemiec oznaczało niebezpieczeństwo dla innych państw oświadczając, że twierdzenia takie są wynikiem świadomej złej woli, jak również i mówienie o niemieckich dąż-

zeniach do ekspansji propagandą nieodpowiedzialnych podlegaczy i intrigantów. Na dowód organ Wilhelm Strasse przytacza dawniejsze wersje o niemieckich zamiarach agresywnych wobec Gdańska, Saary i Austrii. Co się tyczy Kłajpedy, gdzie od szeregu lat przepowiadano niemiecki zamach stanu ze strony niemieckiej, konkluduje Korespondencja, nie grozi żadna inwazja, a wszelkie narady, dotyczące zbiorowej akcji przeciwko takim naruszeniom traktatu są nie na miejscu.

KONWENCJA SOWIECKO-FRANCUSKA

PARYŻ. — Po zakończeniu rady ministrów Laval przyjął ambasadora Potiomkina o godz. 20-ej. Według Havasa można uważać, iż osiągnięto zasadniczą zgodę dwóch rządów co do projektu konwencji, która zostanie podpisana między Francją a ZSRR w

czasie wizyty ministra Laval w Moskwie 23 kwietnia. Ostateczna techniczna forma układu zostanie ustalona w Genewie przez komisarzy Litwinowa i ministra Laval podczas rozmów, które odbędą się w czasie sesji Rady Ligi Narodów 15 kwietnia.

Piękna wyspa miejscem przyszłej konferencji



Naprzeciw Stresy na Lago Maggiore, leży piękna wyspa „Isola Bella” gdzie spotkają się zastępy Anglii, Francji i Włoch na konferencji.

Nic nowego pod słońcem

Nowoczesne wynalazki w starożytności

(el) Wiele wynalazków, uważanych za zupełnie nowoczesne, posiada przeszłość, o jaką nie posądzilibyśmy ich. Tak np. agrafka używana była we Włoszech znacznie wcześniej przed powstaniem państwa rzymskiego. Niektóre agrafki były zupełnie podobne do dzisiejszych. Wyraźnie je wówczas z brązu, były znacznie dłuższe niż nowoczesne i służyły do zapinania sukien, a często do przypinania kwiatów. Nierzadko ozdabiane były klejnotami.

Drugim bardzo starym wynalazkiem jest spinacz do kołnierzyka. Starzy rzymianie nie zapinali swych sukien, wskutek czego znacznie częściej używali agrafek niż my. Prócz tego

używali oni guzików z brązu, które wyjmowali z ubrania. Oczywiście kołnierzyków nie używali oni w owych czasach, a małe spinki znajdowały inne zastosowanie. Prawdopodobnie znana była już wówczas złośliwość tych guzików, polegająca na tym, że wypadają i chowają się pod różne części umeblowania, a polowanie za nimi zabiera nam drogi i cenny czas i doprowadza nas do rozpacz.

Z nowoczesnych wynalazków typowy jest spinacz do papierów. Był on już znany przed dwoma tysiącami lat, mimo, że dopiero niedawno został opatentowany. Używany był przez żołnierzy również jako część składowa ubrania.

Naparstki były już znane przed dwoma tysiącami lat. Przypominały bardzo dzisiejsze, jednakże nie miały powierzchni ochraniającej wierzcha palca. Jeszcze i dzisiaj można spotkać tego rodzaju naparstki. Do podtrzymywania włosów używały damy starożytności szpilek bardzo podobnych do dzisiejszych.

Natomiast brzytwa używana przez starożytnych rzymian nie była podobna do dzisiejszych brzytw. Była również z brązu i z kształtu przypominała niewielki sierp. Czy gołiła lepiej niż dzisiejsze zylетки, co do tego trudno wyrobić sobie zdanie.



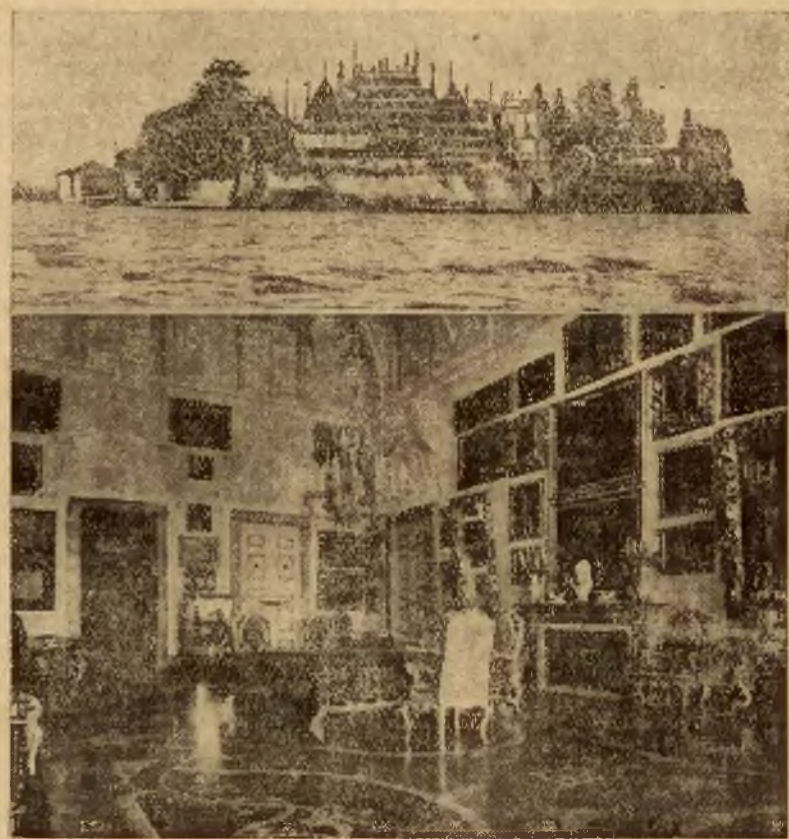
WIEDEŃSKA STRAŻ POŻARNA ratuje gołębia

(el) Onegdaj na placu św. Piotra w Wiedniu zebrały się setki osób, przypatrując się zażartej walce gołębia z dwoma kawkami. Obie kawki atakowały gołębia tak gwałtownie, że począł on krwawić, a krew spływała po gładkiej powierzchni placu.

Zebrani poczęli wydawać głośne okrzyki, by wystraszyć kawki, jednakże nie pomogło to zupełnie. Wobec

czego niektórzy przechodnie uważali za stosowne zaalarmować straż pożarną, a jeden ze strażaków wdrapał się po drabinie i odpedził obie kawki. — Gdy chciał ująć uratowanego gołębia, ten odleciał, gdyż prawdopodobnie był lekko ranny. Akcja straży pożarnej wywołała radosną sensację. Strażaka, który odpedził kawki witano gorącymi oklaskami.

Miejsce przyszłych doniosłych obrad



Dnia 12 bm. rozpoczynają się na wyspie Leda Bella na Lago Maggiore konferencje francusko - włosko - angielskie. Zdjęcia nasze przedstawiają ogólny widok wyspy oraz salę w pałacu Borromeo, w której odbywać się będą obrady.

FLANDIN

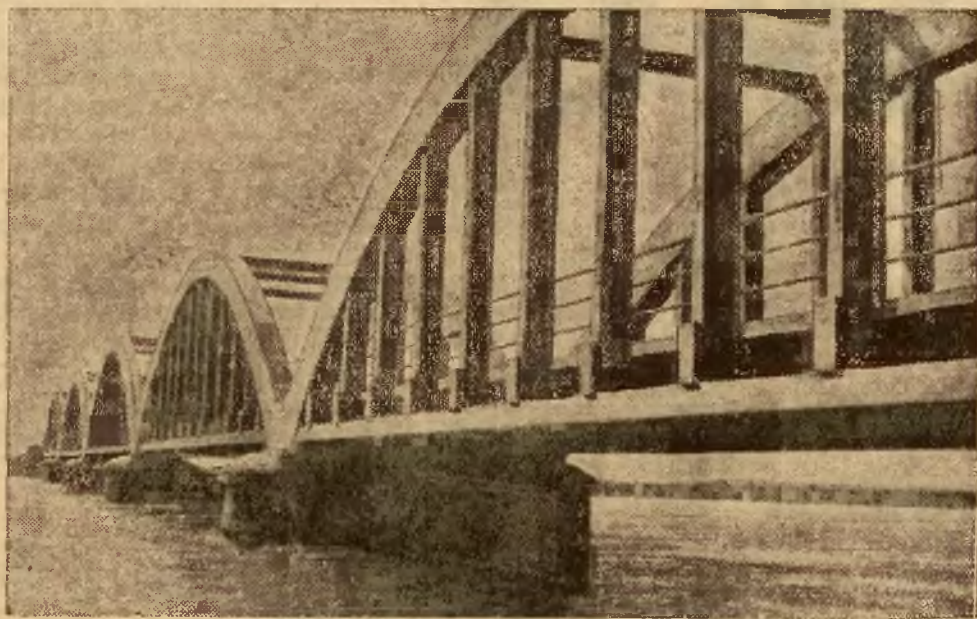
Gdy w listopadzie ubiegłego roku ustąpił papa Doumergue i gabinet dość nieoczekiwanie utworzył Flandin, do którego włożono mu zbyt długiego żywota politycznego. Sytuacja wewnętrzna, zastrzeżona do ostateczności wobec konfliktu pomiędzy parlamentem a społeczeństwem, mogła zdawać się ulec jedynie odprężeniu po zastosowaniu „chirurgicznych” zabiegów do czego nowy premier nie bardzo się nadawał. Jakoż z chwilą objęcia władzy przez p. Flandina obył się bez owego „chirurgii”, której p. Flandin jest zasadniczym przeciwnikiem uważając, że główną przyczyną niezadowolenia mas i przejawiających się fermentów są skutki kryzysu ekonomicznego i aby je usunąć należy dążyć do uzdrowienia gospodarki kraju. Być może w innych okolicznościach reformy ekonomiczne zaprojektowane przez nowego premiera nie odegrałyby roli plastra leczącego głębokie rany organizacji wewnętrznej, gdyby nie sytuacja międzynarodowa. Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo Hitlera w Saarze i dalszy rozwój wypadków zagranicą odwrócił uwagę społeczeństwa francuskiego od spraw wewnętrz-

nych, skierowując ją na sprawy zagraniczne i ten zwrot znakomicie się przychylił do umocnienia pozycji p. Flandina i jego gabinetu.

Jak na stosunki francuskie premier Flandin jest politykiem młodym. — Obecnie liczy niespełna 46 lat, a swoją karierę rozpoczął w roku 1914, kiedy poraz pierwszy wybrano go do parlamentu. W porównaniu więc do swego poprzednika Doumergue'a śmiało uchodzić może za początkującego w karierze politycznej mimo, że od roku 1914 bez przerwy był posłem i zajmował rozmaite stanowiska i funkcje.

Urodzony w roku 1889, jako syn rezydenta generalnego w Tunisie Flandin otrzymał staranne wykształcenie prawnicze, interesując się ponadto awiacją, która pociągała go przedewszystkiem jako sport. To zamiłowanie do lotnictwa wyrosło piętno na jego dalszej karierze. W roku 1915 był referentem lotnictwa w komisji wojkowej, w dwa lata później łącznikiem pomiędzy ministerstwem awiacji a międzyresortowym dowództwem, podczas zaś rokowań pokojowych członkiem komisji technicznej opracowują-

Niemieccy inżynierowie budują największy most w Azji



Nad Eurfatem ukończono właśnie budowę mostu, który co do długości jest najdłuższym mostem w Europie. Skonstruowali go inżynierowie niemieccy na zamówienie rządu tureckiego.

Smith, Cohen i Brown

Wyścig nazwisk w Nowym Jorku. — Księga adresowa największego miasta na świecie

Władze miejskie Nowego Jorku, pod względem liczebności mieszkańców przewyższającego 8-milionowy Londyn, podjęły się przed rokiem niebyłe jakiego zadania. Ojcowie miasta tego postanowili nakładem olbrzymich kosztów i gigantycznej pracy ująć w ramy ściśle skoordynowanego spisu — wszystkich swoich mieszkańców. Słowem postanowiono sporządzić jedną wielką księgę adresową Nowego Jorku podzieliło na naturalne na poszczególne tomy. — Każdy tom ująć ma jedną lub dwie olbrzymie dzielnice Nowego Jorku. — Postanowiono — i wykonano. Wprawdzie jeszcze nie cały spis, ale przecież kawał pracy jest właśnie już widoczny w postaci kolosalnych dwóch tomów. Pierwsza księga adresowa — która przed kilkoma dniami właśnie ujrzała światło dzienne. Pierwszy ten tom od dany już do użytku publicznego waży dziewięć kilogramów o długości pół metra. Tom ten zawiera imiona i nazwiska mieszkańców Nowego Jorku z dzielnic: Manhattan i Bronx. Od siedmiu lat panowała na polu ewidencji ludności zupełna cisza. Były burmistrz N. Jorku Jimmy Walker przez szereg lat nosił się z myślą sporządzenia spisu mieszkańców — realizacji tego planu jednak podjął się dopiero jego następca La Guardia. — Prócz wspomnianego tomu pojawi się także już wkrótce księga adresowa dalszych dzielnic: Brooklynu, Queens i Staten Island. Mieszkańcy tych dzielnic znajdują się w porządkowym spisie ludności po raz pierwszy w historii N. Jorku.

Wykonawcą pomysłu sporządzenia olbrzymiej księgi adresowej N. Jorku jest specjalnie ku temu powołany komitet t. zw. „komitet dla ulżenia dołom bezrobotnych”. Do pracy angażował komitet 1000 bezrobotnych, którzy przez cały rok, niemal bez przerwy, mieli zajęcie i zarobek. Aby zdobyć niezbędne daty, ośmiuset urzędników wędrowało od domu do domu, bez względu na po-

godę i porę dnia. — Ciągłe były w ruchu. Ludzie ci w ciągu roku postavili 100 milionów pytań, z których niejedno wprawdzie wielu mieszkańców w kłopot. Jeśli się zważy, że — ujętych w ramy sporządzonego spisu — mieszkańców jest ponad 2 i pół miliona — stanie się jasnym, że przeciętnie poszczególnym mieszkańcom stawiano ponad 40 pytań. (Odnosi się to do dzielnic Manhattan i Bronx).

Zbieracze tych danych mieli pracę niezwykle mozolną, gdyż mieszkańcy N. Jorku bardzo często się przeprowadzają tak iż późniejsze szukanie ich, sprawdzanie nazwisk i t. d. jest trudne i wyczerpujące siły i energię.

W ciągu ostatniego roku, t. j. okresu sporządzania ukończonego właśnie spisu ludności zmieniło mieszkańca ponad milion mieszkańców.

Miesiącem sierpień. Otóż w samym tylko jednym miesiącu sierpniu ubiegłego roku zmieniło mieszkania 500 tysięcy rodzin.

Poza olbrzymią wygodą, jaką niewątpliwie stanowi księga adresowa — także części Nowego Jorku, księga ta rozstrzyga bój, staczany od szeregu lat między ludźmi, którzy noszą najpopularniejsze w Stanach Zjednoczonych nazwiska: Smith, Cohen i Brown.

Rodziny o nazwiskach Smith pocho- dzą przeważnie z niemieckiego elementu napływowego, którego poszczególne protoplasty nazywali się Schmied. Dzisiejsi panowie Cohen nazywali się dawniej Kohn. Amerykanizowani Kohnowie obrali nazwisko Cohen, znane w całym świecie.

Panowie Brown nazywali się dawniej Braun.

Otóż zwycięsko wyszły dwa nazwiska: Smith i Cohen. Pierwsze zajmuje w księdze adresowej przestrzeń kartkową na ogólnej długości 288 metrów druku, drugie na 250 metrów druku, przyczem nadmienić należy, że nazwiska ciągną się na każdej stronie od

góry w dół w pięciu kolumnach. Brownie zajmują 2 metry.

W nowej księdze adresowej znajduje się także pod względem nazwisk bardzo wielu „sobowótów” osób sławnych, z którymi jednak ludzie ci nie mają nic wspólnego ani też nie są związane żadnym stopniem pokrewieństwa. Są np. tacy, którzy się nazywają: Al Capone, Enrico Caruso, John Bull, Charles Chaplin, Christopher Columbus, Oliver, Cromwell, Jack Dempsey, Henry Ford, Harold Lloyd, Bernard Shaw, Woodrow Wilson i w. in. Jako ciekawość nadmienić należy w końcu fakt, że w Nowym Jorku mieszka z rodziną pewien murzyn, który nazywa się: Franklin D. Roosevelt.

Wkrótce władze miejskie N. Jorku zabierają się do drugiego tomu spisu mieszkańców. Przy pracy tej znajdzie znowu zajęcie ponad 1000 bezrobotnych.

Posiedzenie francuskiego Komitetu Obrony Powietrznej

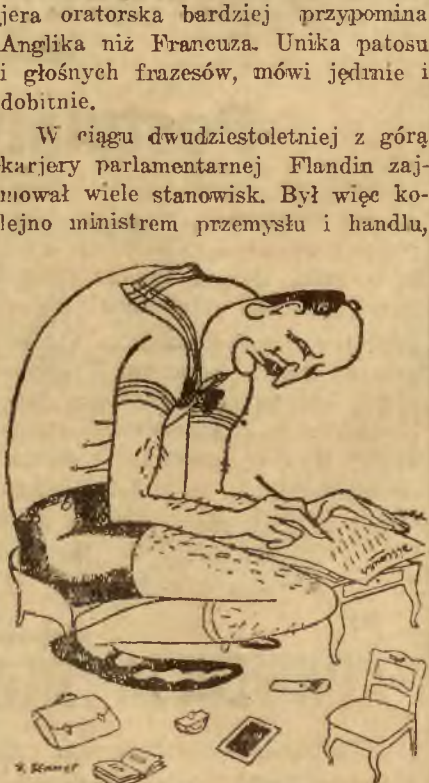


Pod przewodnictwem byłego prezydenta ministrów Gastona Doumergue'a odbyło się posiedzenie komitetu obrony powietrznej, w którym wzięli udział minister wojny generał Maurin oraz mian. lotnictwa generał Denain.

Paryż — Ameryka Południowa w 4 godziny 25 minut

PARYŻ. Towarzystwo lotnicze „Air France” donosi, że samolot ku rjerski, który opuścił Paryż w niedzielę o godz. 0.53 przybył do Amery-

ki Południowej w poniedziałek o g. 19.45. W ten sposób samolot przeleciał drogę z Francji do Ameryki Południowej w 43 godziny i 52 minuty.



Premier Flandin w karykaturze T. Sempe'a.

skarbu, robót publicznych a w latach 1928/9 pełnił funkcje vice - prezesa Izby. Do roku 1932 Flandin wchodził

do t. zw. ekipy Tardieu, który stale go zapraszał do swych gabinetów. — Dopiero po wyborach pomiędzy obu politykami zaznaczył się rozdział, mający swe źródło w zagadnieniach taktyki parlamentarnej. Flandin w czasie obecnej kadencji Izby głosował za gabinetem Herriota wbrew stanowisku grupy Tardieu.

Nazwisko Flandin'a pozatem związane jest z głośnym bankructwem towarzystwa komunikacji lotniczej „Aeropostale”, którego radcą prawnym był Flandin. Socjaliści oskarżali Flandin'a, że jako minister udzielił pomocy finansowej zbankrutowanemu towarzystwu, kierując się względami osobistymi. Oskarżenie to powtórzył Blum z trybuny parlamentarnej podczas debaty w marcu 1931 roku. Było to chyba najdłuższe posiedzenie Izby w historii trzeciej republiki. Sprawozdawcy parlamentarni jednogłośnie podkreślili spokój i opanowanie, z jakim odparowywał Flandin ataki. — Wyjaśniwszy istotę sprawy polegającą na tym, że z chwilą objęcia teki zrezygnował ze stanowiska radcy prawnego „Aeropostale” Flandin rozpoczął ofensywę. Wiele gorzkie prawdy usłyszeli wówczas socjaliści. Broniącej swojej opinii Flandin oskarżonego stał się oskarżycielem, mówił o

W WIRZE STOLICY

WAJSÓWNA NAJLEPSZĄ SPORTSMENKĄ POLSKI

Wielką nagrodę sportową zdobywała stale kobiety. Wśród mężczyzn konkurencja jest olbrzymia, wyniki wysrubowane — wybić się bardzo trudno. Sport kobiecy jest młody, kobiety nie przykładają się solidnie do treningu, konkurencja mała — zwycięstwa zagranicą, rekordy światowe, a więc to za co otrzymuje się Wielką Nagrodę, są o wiele łatwiejsze wśród kobiet niż mężczyzn. Stąd ten szereg Konopacka, Walasiewiczówna, Wajsówna...

Brat Wajsówny siedział w Berezie. Dobra siostrzyczka, rozoszczona, mała, artykuł w pismańskiej gazecie, że nie będzie startować, i że nie ruszy dysku, że to i dziesiąte...

Wnet tepe i gorliwe pismały jęły wysuwać wnioski, że Wajsówna już jest pogrzebana, że sport polski się stracił. Czerwoniaki, przed przyznaniem nagrody, wyraźnie pisały, że dzięki swym występom politycznym Wajsówna wyeliminowała swą kandydaturę. Szulstwo, płaskość, ciasnota poglądów!

Komitet nagrody składa się wyłącznie z ludzi na stanowiskach państwowych (albo ściśle zależnych). I Komitet pominął zupełnie brewerję polityczną Wajsówny — przyznał jej nagrodę. Wyraźnie, piękne podkreślenie, że sport z polityką nie u nas nie ma wspólnego. Znałe są tendencje Sokola. Wajsówna jest endeczką. I dostała nagrodę, bo na nią zasługiwała!

Zasługiwała w stu procentach. Kurkowska - Spychajłowa, mistrzyni w łuczniczości, pretendowała nauchalnie. — Łuczniczość, a polowanie na pchły, czy gra w pchłki to mała różnica. Niepoważny, nieciekawny, śmieszny sport. Również Nehringowa ze swymi rekordami tyżwiarskimi na dystansach na których nikt nie jeździ jest śmieszna. Walasiewiczówna oczywiście jest świetna, ale akurat w Londynie, na mistrzostwach Europy, była nie w formie i oherwała od Krauss.

Wajsówna zapominała dawno o swych pogrozkach. Już trenuje, już myśli o sezonie, o Olimpiadzie. Wajsówna jest nad podziw solidną zawodniczką, pracowitą, staranną, systematyczną. Rzecz zdumiewająca — jest też ładną dziewczyną! Karol

Galileusz czy Małopolanin

W zeszłym tygodniu umieściłem na tem miejscu artykuł p. t. „Rak galileusz”. Zacytowałem w nim parę ustępów z broszury p. Władysława Ziemińskiego „O raku i rakostanie ziem wileńskiej”. Chodziło mianowicie o wędrówki raków galicyjskich, t. zw. długoszczepowych, które to raki wysiadały w stawach wileńskich raki tutejsze — szerkoszczepowe, tłuste i mięsiste, ale zato mniej aktywne i niedorajdy. Alegorja, skomponowana przez samą naturę — dodałem: — vae victis! Cóż innego można było na pisać, skoro raki wileńskie są przez naturę skazane na zagładę? Niech żyją nowe i silne.

Jedną z czytelniczek „Słowa” w odpowiedzi na ten artykuł nadesłała do redakcji dłuższy list. Pisz w nim między innymi:

Rozstając się dzisiaj po siedmiu latach czytania „Słowa”, pragnę zrobić kilka uwag na marginesie artykułu „Rak galileusz”. Czytając „Słowo” od kilku lat, spotykałem się nieraz z artykułami, które mnie jako rdzenną Małopolankę (w gwarze „Słowa” galileuszkę) bolały... Używając na zwyczaj „Galicia”, czyni się to z premedytacją, nie uznając zmiany na zwyczaj „Dlaczego? Dlatego, że byli poddani austriacy ze swoimi wadami i „doktoratami” odpowiada dając nazwie „galileusz” — a o takich tylko tutaj, t. zn. w Wilnie, pisze się. Natomiast nie chce się znać Małopolan, tego pokolenia młodego, wychowanego w nowych pojęciach, wyrobionego, starającego się wyżyć naleciałości zabobnych — ludzi naprawdę najlepszej woli... Nawet „Galicia” dawno nie istnieje przestała... dla pokolenia wojennego jest wstrętną, tem bardziej odkąd w Wilnie stała się synonimem czegoś niemilego i natrętnego. Mam spośród prawdziwych Wilnian najdroższych przyjaciół: zapytani przeze mnie o powód tej niechęci do Małopolan, odpowiedzieli mi, że przed kilkoma laty Małopolanka zrobiła z Wileńszczyzny kolonję karną, przysyłając całe kadry urzędników i nauczycieli, z których niewiele wybrali zaufanie w społeczeństwie tutejszym... Proszę, przestańcie patrzeć na nas, przybyśców, jak na ową „kadrę oświatową” sprzed lat kilkumiesięczną; popatrzcie na nas bez uprzedzenia — mamy serca takie, jak wy tutejsi, i chęci nie gorzej od waszych: po trafimy kochać waszą ziemię i was.

List, jak widzimy, pisany jest z prawdziwym uczuciem, z temperamentem i wybuchem tak daleko posuniętym, że „rdzenna Małopolanka” zaczęła swą apologję od zerwania stosunków z „Słowem”. Głupi rak długoszczepowy pozbawia nas wieloletniej czytelniczki. Przypadek. Gdyby Wilnianie tak pozywali stosunki z wieloma pismami „małopolankami”, które wciąż naśmiewają się z wileńskich kociów łebków, dorozek, z tutejszej gwary — ba, nawet z samowarów? Ale nie o to chodzi. Czyż nazwałem mego raka długoszczepowego „Małopolaninem”? Czy zaliczyłem go do młodego pokolenia, wychowanego w nowych pojęciach, wypelnionego najlepszą wolą? Nie. Określiłem go wyraźnie jako galileusza — czyli, zgodnie z opinią czytelniczki — jako byłego poddanego austriackiego — „nie miłego i natrętnego”, z jego wadami i doktoratami.

Nazwa „Galicia” dawno już nie istnieje przestała. To prawda. Ale raki galicyjskie żerują jeszcze w stawach wileńskich. Co na to poradzić? Trzeba czekać, aż z nich, podobnie jak z ludzi, wyrośnie młode pokolenie małopolanki, które będzie miało takie same serce jak ludzie tutejsi i tak samo będzie kochało ziemię tutejszą. Zjadłszy uprzednio wszystkie tłuste, mięsiste i niedożywione raki szerkoszczepowe.

Pogrzeb ś. p. Emila Młynarskiego

W Warszawie odbył się pogrzeb ś. p. Emila Młynarskiego, artysty — muzyka, dyrygenta i kompozytora, byłego dyrektora opery warszawskiej i Filharmonji warszawskiej, prezesa stowarzyszenia kompozytorów polskich, członka wielu organizacji muzycznych. Po mszy żałobnej kondukt zatrzymał się przed Filharmonją Warszawską i operą, gdzie orkiestra i zespół śpiewaków oddał hołd prochom wielkiego muzyka polskiego. W oddaniu hołdu oprócz rodziny zmarłego wzięli udział cały prawie świat muzyczny, śpiewacy, teatralni i artystyczni stolicy oraz wielu wielbicieli teatru.

Bułgarski minister oświaty w Warszawie



Do Warszawy przybył na kilkudniowy pobyt bułgarski minister Oświaty gen. Radew. Gen. Radew podpisał dzisiaj umowę z Polską o wymianie kulturalnej między dwoma krajami.

Na zdjęciu p. min. Radew w chwili składania wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Jasna pani albo Rojza Szafir

Studja nad powstawaniem prasowych sensacji

W czasie, gdy pisma amerykańskie pełne są komentarzy sprawy Hauptmanna, skazanego na śmierć za morderstwo synka Lindbergha, w Warszawie zdarza się pierwsze większe „kindnaperstwo” w Polsce, jakaś kobieta porwa kilkuletniego synka pp. Skalskich. Prasa podaje te wiadomości, — publiczność milczy. Po paru dniach przychodzą poszlaki wskazujące na to, że porwanie było przygotowane nader metodycznie. Nikogo i to nie interesuje. W dziewięć dni potem następuje rozwiązanie zagadki: do rodziców dziecka zwracają się dwaj bezrobotni, którzy przypadkiem byli świadkami uprowadzenia. Rysopis dziecka i rysopis kobiety uprowadzającej ciągną się za ręką do swego mieszkania, zgadza się co do jedy z opublikowanym w prasie rysopisem „czarnej pani”, która uprowadziła bawiącego się w Ogródzie Saskim Januszka. Rodzice płacą świadkom żądany haracz, udają się z nim do wskazanego mieszkania, odnajdują tam sprawczyń porwania, Stanisławę Rakowską, która, przymuszona, wskazuje wreszcie nędną norę na Nowolipkach, gdzie ukryła porwanego chłopca. Januszek Skalski wraca do rodziców, Rakowska wędruje do więzienia. — To wszystko wzbudza niezmierznie nie tylko zainteresowanie publiczności. W więzieniu Rakowska nie umie się wytłumaczyć, ale jednocześnie władze śledcze, które, gdyby nie przypadek, nigdyby dziecka nie odnalazły, nie mogą ustalić przyczyn i celów zbrodni. Wszystko gmatwa się i jest niejasne. Tajemniczość sprawy nie wpływa jednak wcale na wzbudzenie szerszego zainteresowania.

Jest to bardzo ciekawy przyczynek do studjów nad sensacją. Możnaby sądzić, że trudno o lepszą. Echa sprawy Lindbergha, wyjątkowe w Polsce przestępstwo, warunki porwania i więzienia dziecka, rozpacz i radość rodziców, tajemnicza rola Rakowskiej, happy end, — wszystko jak na zamówienie, jak w filmie. I kłapa! Zupełnie jak w filmie... polskim. Widocznie z elementów owej „sensacji” wyłączone zostały takie momenta, które o sensacyjności decydują, które sensacyjność tworzą, które jedne byłyby w stanie poruszyć drżącą opinję ulicy. Takie momenta mogłyby być przypadkowe, byłyby jednak ważne. Oto wyobraźmy sobie, że Januszek Skalski nie jest synem wóznego w jednej z instytucji handlowych, że jest synem wielkiego przemysłowca, księcia, czy jeszcze lepiej znakomitości politycznej. Albo wyobraźmy sobie, że pani Rakowska, żona stolarza i pielęgniarka szpitalna, jest „z lepszych Rakowskich”, należy do high life'u i porwano dziecko biednemu wóznemu, każdy z tych momentów wiodłaby sensację w opinję, dawałaby jej ogromny rozpęd, sprawił, że o niej mówiono by po synkach, pisano w brukowcach, rozprawiano w kawiarniach i kinach. Sprawa nie grzęzłaby w milczeniu. A teraz wyobraźmy sobie znowu, że sprawczynią porwania nie jest Stanisława Rakowska, ani ta „z tych lepszych”, ani ta „z żadnych”, że jest nią, dajmy na to, Rojza Szafir. To Rojza Szafir spod opieki matki porwała małego Januszka, to Rojza Szafir śledziła go od paru miesięcy, przysiadła się do matki, zmyślała jej historję o swym mężu, oficerze wojsk polskich, to Rojza uprowadziła dziecko, schowała je w norze na Nowolipkach, karmiła durzącemi proszkami,

ostrzygła piękne loki, przebrała, chciała wywieźć gdzieś daleko. Pomyślmy, że na kilka tygodni jest niktylek Wielkanoc, jest jeszcze żydowska Pascha. Widzimy już co się dzieje. Przede wszystkim tajemnicze porwanie jest dla wszystkich jasne. Ta Pascha tłumaczy wszystko. I jakie to ciche i podłe. Ta Rojza zrzucająca ślady w kierunku polskiego korpusu oficerskiego, ta Rojza, podstępnie wkradająca się w serce matki, więżąca neliłosem wie dziecko w brudnych norach, karmiąca je Bóg wie czem! Jak to wszystko logicznie wypływa z drżającego w krwi okrucieństwa, bezwzględności, fałszu i podstęp! Jak to jest sylviockowskie, ileż protokołów mędrco Sjonu potwierdza taka jedna Rojza Szafir!

Wysnułmy dwie hipotezy możliwych wariantów chybionej sensacji. Poco, dlaczego? Oto wszyscy niezmiennie odrzekają się od sensacyjności, sensacji. Oto prasie robi się żarzut z „pogoni za sensacją” żarzut służny, uzasadniony, ale przesadny. Nie Szanowny Czytelniku, jesteś w błędzie, gdy źródło sensacji widzisz w

dzienniku. Wiadomość dziennikarska odgrywa jedynie rolę iskry rzucanej na prochy, same prochy leżą w masach. Żadna wiadomość nie będzie sensacją, nie zajmie sobą tłumy, jeśli nie będzie miała ani drażniącego posmaku krwi, ani ciekawszego, więcej mówiącego od niej, socjalnego nerwu. Wiadomość o „zbrodniczej hrabini” porwującej dziecko była padłą niewątpliwie na pokłady klasowej niechęci ulicy do warstw wyższych, wiadomość o Rojzie Szafir zająłaby ogień wszystkim to, co w Polsce jest antysemitką, nie tylko religijną, nie tylko narodową, ale jeszcze gospodarczą. Ulica przyjmuje dziś spokojnie wersję o zmniejszonej pocytalności Rakowskiej. Taką samą wersję, wysnutą w identycznych okolicznościach, ale związaną z postępowaniem Rojzy Szafir przyjąłaby jako manewr tajemniczych agentów Izraela. W każdym z cytowanych wypadków sprawa porwania małego Januszka stałaby się w pewnych kołach nieodpartym argumentem. Raz dla walki klasowej, raz dla rasizmu. Jakże mało na to potrzeba! KP.

Gestapo — tajna policja Trzeciej Rzeszy

(Y) Współczesne życie polityczne wyobryzmiło niesłychanie rolę policji, szczególnie policji politycznej, skierowanej głównie przeciwko wrogom danego ustroju. Na czoło tych organizacji bezsprzecznie wysunęły się bolszewickie GPU: ex - Czeka i hitlerowskie „Gestapo” (Geheime Staats Polizei). „Daily Express” przynosi ciekawe szczegóły o tej ostatniej.

GESTAPO UKAZUJE SIĘ NA ARENIE

Po krwawej nocy 30 czerwca ubiegłego roku głośno było na całym świecie o tej tajemniczej policji. Twórcą jej jest generał Goering, jedna z najwplywowszych osobistości III-ej Rzeszy.

W jednej z mów, 21 kwietnia 1933 r. wyraził się on o swoim dziele: „Gestapo osiągnęło taką chwałę jakiej nikt dotąd w Niemczech nie posiadał”. W perspektywie dwóch lat, stojąc specyficzną interpretację do słowa „chwala”, można zupełnie zgodzić się ze słowami premiera Prus i wielkiego Łowczego Rzeszy Niemieckiej.

UPRAWNIENIA I KOMPETENCJE

Gestapo podlega wyłącznie Hitlerowi. Cała ta ołbrzymia sieć tajnych i jawnych agentów jest właściwie całkowicie niezależna od aparatu administracji państwowej.

Jej agenci mogą oficjalnie uprawiać podsłuchy telefoniczne i wedle własnego uznania przerywać każdą rozmowę. Prowadzi ona zupełnie autokratyczną kontrolę prasy, przyciemnia od jej konfiskat niema odwołania.

Ścisłe współpracuje z Ministerjum Propagandy i dla niego zorganizowało służbę szpiegowską zagranicą, która pilnie obserwuje emigrantów i... ambasady.

„Gestapo” może aresztować każdego i skonfiskować wszelką własność prywatną bez specjalnego upoważnienia. Do jej kompetencji należy inspekcja listów pocztowych i wysyłanych z terytorjum Rzeszy na imię „osób podejrzanych”.

ŁĄCZNIK WEWNĘTRZNY

Wewnętrzne - państwową rolę „Gestapo” można określić funkcjami łącznika pomiędzy państwem a partją narodową - socjalistyczną, przyjmującą oczywiście, iż pewne dziedziny administracji nie zostały jeszcze całkowicie złane w jeden system partji rządzącej. Np. takie sprawy, jak nadzór nad przepisami dewizowymi i koordynacja władz partyjnych i państwowych pod tym względem należy do „Gestapo”. Egzekutywa zarządzająca się oczywiście oddziały szturmowe.

AKT FUNDACYJNY

Podstawą prawną działalności „Gestapo” jest prawo z 30 grudnia 1933 roku. Zadania jej zostały określone, jako: „służba konieczna do zapewnienia nadzoru i przeciwdziałania wyrotowemu elementom”. Najważniejszą jej misją, wedle tegoż prawa, jest „walka z bolszewizmem zarówno w dziedzinie kultury, jak i we wszelkiej innej... z natury rzeczy wynika, iż może ona (Gestapo) posługiwać się wszelkimi środkami w celu zwalczania elementów wrogich państwu „bez specjalnych rozkazów lub autoryzacji”.

W praktyce równa się to absolutnie i niczem nieograniczonej władzy tej potężnej organizacji.

WEWNĘTRZNE TARCIA

Nie dziwnego, że przy tak szerokich kompetencjach dowodzenie tymi pretorjanami ustroju jest przedmiotem ciągłych walk w łonie partji narodowo - socjalistycznej. W ciągu 1934 roku panem i władcą Gestapo był Goering i jego alter ego Diehls.

Jednakże elementy wrogo Goeringowi zdołały utracić Diehlsa. Jego miejsce na stanowisku wicekomendanta „Gestapo” zajął śmiertelny wróg Goeringa, ale przyjaciel Hitlera — Himmler, wódz sztafet ochronnych (S. S.) i główny aktor nocnych mordów z 30 czerwca.

Pomimo poważnych tarć pomiędzy obu wodzami „Gestapo” rozumieją o-

LEKCJE DOBREGO TONU

Wczoraj wygarnęliśmy parę gorzkich prawd o wychowaniu panów w Polsce, dzisiaj kolej na panie, a toli przedtem zwróćmy jeszcze uwagę na jedno bardzo ważne uchybienie w manierach męskich.

JAK SIĘ NALEŻY WITAĆ?

Pisałmy już poprzednio, że nie należy pań całować w rękę. Na tem jednak nie koniec. Rozpowszechnił się w Polsce ohydny, lokalny, służalczy zwyczaj zginania się w pas, szurganie nogami i stukania karkami. Pendant do tych pięknych zwyczajów stanowi podawanie ręki przez osoby wysokopostawione „laskawie”, protekcyjnie, nieraz z lewą ręką w kieszeni.

I jedno i drugie świadczy tylko o absolutnem braku jakichkolwiek manier i wychowania.

I shake-hand powinien się odbywać w formie możliwie swobodnej. Gentleman wita się identycznie ze swym przełożonym, z osobą „wysoko postawioną” i z najskromniejszym ze swoich podwładnych. Jest zawsze naturalny i uprzejmy, bez nadskakiwania i uniżoności. Podając rękę, należy unikać jakiegokolwiek szurgania nogami, a stukanie karkami pozostawić wyłącznie ordynansom. Przy shake - handzie należy lekko skłonić głowę, ewentualnie leciutko nachylić plecy, zwłaszcza witając się z osobą starszą lub panią: w żadnym wypadku nie zginać tułowia, nie wypinać „zadka”, jak się to wzorem chińskim u nas praktykuje. Nie jest też brakiem podawać rękę, zwłaszcza innym panom, szczególnie w tym samym wieku, w formie absolutnie sztywnej i wyprostowanej, jak to robią amerykańczacy. Podawanie ręki z drugą ręką w kieszeni jest zawsze impertynencją, nawet w stosunku do wóznego.

W biurach, gdzie ci sami ludzie codzień się spotykają, trzeba znieść codzienne „macanie się”. Wystarczy wzajemnie sobie kiwać głową lub ręką, ewent. pozdrowienie w rodzaju amerykańskiego „hello”. W biurze też wypada zupełnie podawać rękę siedząc, jest to bowiem uzasadnione ekonomją czasu. Wzorem Ameryki przyjmuje się też coraz bardziej, że w biurze można rozmawiać, nawet z koleżankami biurowymi, z nogami na poręczu fotelu czy krzesła, względnie na biurku. Znam paru ambasadorów i ministrów, którzy nigdy inaczej w swym gabinecie nie prowadzą rozmowy.

JAK PANIE POWINNY SIĘ CZESAĆ?

Polskie panie są naogół ubrane okropnie, robią wrażenie brudnych i zapuszczonej. Narówni z biedą odpowiedziałby za ten smutny stan rzeczy jest brak gustu lenistwo i niedbalstwo.

JAK PANIE POWINNY SIĘ ZACHOWYWAĆ?

Półki zachowują się zwykle albo jak trusie, albo są krzykliwe, zdobyczne, pewnie siebie. Jedno i drugie jest genrem niewłaściwym. Agresywność u kobiety jest rzeczą okropną, krzykliwość nie do zniesienia, a „les ingénués” też wyszły z mody. Współczesna pani musi być „pas bégueule”, wesola, naturalna, nie obraźliwa, dobrym towarzyszem zabawy, trochę ironiczna, ale spokojna, z pewną rezerwą, zawsze równa, nie „lecają” na powroź, nie robiąca hałasu dokoła swej osoby.

REICHSWEHRA I NOC 30 CZERWCA

Istnienie tak potężnej organizacji wewnątrz państwa, nawet całkowicie opartego na jednej partji, jest dla niego poważnym niebezpieczeństwem.

Nie też dziwnego, że już w pierwszym roku swojego istnienia starła się ona z inną potęgą Trzeciej Rzeszy, z Reichswehrą.

Po krwawych represjach czerwonych i morderstwie generała Schleichera, zaaranżowanym przez „Gestapo”, generał von Blomberg, minister Reichswehry, zażądał satysfakcji w imieniu armji. Sytuacja stała się tak napiętą, że 5 października ub. roku szef sztabu szturmówek Heydrich musiał podać się do dymisji.

Jednakże ministerjum wojny nie zadowolowało się tak mizernym zadośćuczynieniem. W końcu grudnia Blomberg, mając w ręku dowody udziału wybitnych osobistości partji i „Gestapo” w zamordowaniu Schleichera, udał się do Hitlera, żądając wyjaśnień i uszczelnienia od nich przyszłej współpracy.

NOCNY NAPAD

W odpowiedzi na to, w noc z 20 na 21 grudnia ub. roku szturmówki otrzymały rozkaz zrewidowania budynku Ministerstwa Wojny. Jednakże posterunki wojskowe nie wpuściły ich do środka.

W rezultacie starcia poległo 18-tu szturmowców.

Incydent zduszone, ale partja przestraszyła się na ten raz Reichswehry i uwzględniła jej wszystkie dezysy, między innymi, rehabilitację Schleichera.

Oficjalnie pomiędzy temi dwoma decydującymi czynnikami Rzeszy za-

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do uczesania. Rozwichrzone włosy, t. zw. „chyra” robią zawsze wrażenie brudne i hałaśliwe. Należy tego bezwzględnie unikać. Włosy powinny być zawsze dokładnie myte, uczesane przyczesane, o ile możności gładkie, bez nadmiaru loków, steroczących kosmyków. Fryzura powinna robić wrażenie spokoju, prostoty i staranności.

JAK PANIE POWINNY SIĘ UBIERAC?

Elementarnym wymogiem dobrego ubierania się, zarówno kobiet jak i męż. czyzn, jest skromność w dobrym tonie. Krzykliwe krawaty u pana, wszystkich kolorów tęczy, z rozmaitemi kropkami, krzyżówkami, kwiatami odrazu wskazuje że mamy do czynienia z fryzjerem. Podobnie jeżeli pani pragnie się ubierać krzykliwe — robi wrażenie kobyty. Trzeba sobie raz na zawsze powiedzieć i tylko panowie i panie bardzo bogaci, mogący się ubierać w najpiękniejszych domach w Londynie i Paryżu, mogą sobie pozwolić na ekstrawagancję. Kto się ubier w Warszawie czy w Wilnie, zwłaszcza u tańszego krawca czy krawcowej, powinien być zgory przygotowany na to, że pogoń za „ostatnim krzykiem mody” da rezultaty komiczne, często w złym tonie, i że każdy znający się trochę na ubraniu będzie na te „toalety” patrzył z najwyższym niesmakiem.

Przy polskiej mizerji, gdy większość pań nie może poświęcić większych sum na suknie, powinno się ubierać skromnie, czysto, unikać wszystkiego coby wyglądało na tanią imitację zbytku, — ów największy wróg dobrego ubierania się. Suknie powinny być przeważnie jednokolorowe, conajwyżej z niewielkimi wypustkami, ich długość powinna być większa, gdyś ma brzydlące nogi, krótsza, gdy są ładniejsze. Lepiej nosić gładkie pantofelki, niż wycinane, na co mogą sobie pozwolić tylko panie o cudownej stopie, a wówczas pantofelki musi być naprawdę nienaganny. Obcasz powinny być zawsze wysokie, nie może być okropniejszego od „plafusów”. Nawet panie wysokie powinny zawsze nosić wysokie obcasz.

Stroje sportowe, wiatrówki etc. robią zwykle w mieście wrażenie ujemne. Strój sportowy powinien być niezwykle elegancki, ażeby pani mogła w nim do brze w mieście wyglądać.

Lepiej mieć 2 suknie lecz przyzwoite, niż dziesięć i tandetę. Ersatz - lous jest największym wrogiem dobrego smaku i prawdziwej elegancji.

JAK PANIE POWINNY SIĘ ZACHOWYWAĆ?

Półki zachowują się zwykle albo jak trusie, albo są krzykliwe, zdobyczne, pewnie siebie. Jedno i drugie jest genrem niewłaściwym. Agresywność u kobiety jest rzeczą okropną, krzykliwość nie do zniesienia, a „les ingénués” też wyszły z mody. Współczesna pani musi być „pas bégueule”, wesola, naturalna, nie obraźliwa, dobrym towarzyszem zabawy, trochę ironiczna, ale spokojna, z pewną rezerwą, zawsze równa, nie „lecają” na powroź, nie robiąca hałasu dokoła swej osoby.

W rozmowie trzeba pamiętać, że osoba mówiącej nie jest centrum świata, i jej poglądy, upodobania etc. zwrócić rozmówcy nie nie obchodzi. Życie towarzyskie — jak mówił Oscar Wilde — to jest sztuka uprzejmości i pogodnego nudzenia się. Kto tego nie rozumie, ten niech z życia towarzyskiego rezygnuje.

Nie może być nudniejszego jak opowiadanie przez panie domu o ich lotach domowych z dziećmi, z boną, ze służką, z kucharką, o przepracowaniu „męża”. (Tutaj trzeba zaznaczyć, że powinno się zawsze mówić „mój mąż”, używając terminu „mąż” tout court jest wybitnie mauvais genre, albo o troskach finansowych. Podobnie rozmowa o tem, co się lubi, jakie się miało przeżycia etc. „Dusza na ramieniu” — to genre rosyjskie, bardzo niemile dla ludzi cywilizowanych.

Niebawem napiszemy obszernie o innych przepisach dobrych manier.

SPIESZMY Z DATKIEM NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.896

panowała zgoda, którą można przyznać raczej do zawieszenia broni.

W dzisiejszej sytuacji „Gestapo” oddaje Rzeszy i partji nieocenione usługi w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, gdzie załatwia różne „delikatne” roboty. Np. antyhitlerowska prasa oskarża ją o zamordowanie prof. Lessinga w Czechosłowacji oraz o porwanie Jacoba.

S I Ł A

Sila jej a przedewszystkiem zupełna bezkarność i niezależność od wszelkiej kontroli oficjalnej, mogą stać się potężnym niebezpieczeństwem dla wódnego.

Z Łucka donoszą, że w ciągu 24-ch godzin ubiegłych dokonano w tamtej okolicy dwa okrutne morderstwa rabunkowe.

Ofiarą pierwszej zbrodni padł kupiec Mendel Boczar, który wybrał się za Łuck na kupno bydła. W odległości trzech kilometrów od Łucka napadnięty został przez bandytów, zamordowany i obrabowany. Następnego dnia zaalarmowano policję o nowym morderstwie, którego ofiarą padł mieszkaniec Rożyszcza Berek Fejsztar. Wymieniony jechał do młyna w Łucku. Niedaleko Łucka został napadnięty, zamordowany i obrabowany. Istnieje przypuszczenie, że w pierwszym i drugim wypadku ma się do czynienia z tymi samymi bandytami.

Kwoty w obu wypadkach zrabowane nie przekraczają sumy 20 zł.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, z ogólnej liczby 277.255 małżeństw, zawartych w Polsce w roku ubiegłym, na wyznanie rzymsko-katolickie przypada 181.347 małżeństw, na grecko-katolickie 32.122, na prawosławne 33.036, na ewangeliczne 7.066, na wyznania mojżeszowe (oprócz małżeństw rytualnych nie zarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego) 21.861, oraz na inne wyznania 1.226 małżeństw.

STULECIE URODZIN KRÓLA LEOPOLDA II



9 kwietnia mija stulecie urodzin belgijskiego króla Leopolda II, któremu Belgia zawdzięcza stworzenie państwa Kongo, oraz upiękśnienia Brukseli.

NOWY PREMIER HISZPANJI



Jose Martinez de Valasco, kierownik hiszpańskiej partii agrarnej ma utworzyć nowy gabinet.

USTĄPIENIE RADCY ZWIĄZKOWEGO STUCKIEGO



Kierownik oddziału handlowego departamentu gospodarstwa w Szwajcarii radca związkowy Walter Stucki ma ustąpić z końcem bieżącego roku. — Uchodzi on za twórcę tego systemu celnego, który spowodował wielkie trudności gospodarcze w Szwajcarii.

Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji w oświeceniu sir Johna Simona

LONDYN. Brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon wygłosił dziś w Izbie gmin wielkie przemówienie na temat polityki zagranicznej. Simon oświadczył, że wizyta angielskich ministrów do stolicy europejskich miała na celu poinformowanie się o poglądach innych rządów w przewidywaniu konferencji w Stresie.

CO POWIEDZIAŁ KANCLERZ HITLER.

Kancelerz Hitler oświadczył wyraźnie, iż Niemcy nie są skłonne do podpisania układu wschodniego, zawierającego klauzule wzajemnej pomocy z Sowietami. Hitler oświadczył, że Niemcy przychylnie ustosunkują się do paktu nieagresji pomiędzy mocstwami zainteresowanymi w sprawach wschodnich, jeżeli pakt ten zawierać będzie klauzule konsultacyjną na wypadek napadów.

Niemcy podsuwają również pomysł, że gdyby mimo wyżej wspomniany pakt nieagresji i konsultacji rozpoczęły się działania wojenne pomiędzy dwoma państwami, związanymi tym układem, inne państwa, które przystąpiły do paktu, powinny zobowiązać się do niego. Kazywania pomocy napastnikowi w jakikolwiek sposób.

EDEN W MOSKWIE I WARSZAWIE.

Minister Eden dowiedział się w Moskwie, iż rząd sowiecki uważa, iż obecna sytuacja międzynarodowa bardziej niż kiedykolwiek zmusza do kontynuowania wysiłków w celu ustalenia systemu bezpieczeństwa w Europie w myśl komunikatu londyńskiego i zgodnie z zasadami Ligi Narodów. Rząd sowiecki podkreśla, że zdaniem jego pakt wschodni nie zmierza do okrażenia jakiegokolwiek kraju i ma na celu jednakowe bezpieczeństwo dla wszystkich uczestników. Rząd sowiecki uważa, że udział Niemiec i Polski w pakcie wschodnim stworzyłby najlepsze rozwiązanie zagadnienia.

W Warszawie, oświadczył Simon, minister spraw zagranicznych Beck wyjaśnił, że Polska przez układy ze Związkiem Sowieckim i Niemcami ustaliła spójne warunki na swych obu granicach. Polska musi zadać sobie pytanie, czy nowe propozycje polepszyłyby, czy też pogorszyłyby atmosferę ustaloną przez te dwa układy. Sprawa ta była tylko krótko poruszana w Pradze.

NIEMCY, POLSKA I CZECHOSŁOWA. CJA WOBEC PAKTU EUROPY ŚRODKOWEJ.

Jeżeli chodzi o pakt Europy środkowej, zrozumielśmy w Berlinie, że rząd niemiecki nie odrzuca idei podobnego układu dla względów zasadniczych, ale nie widzi jego konieczności, podkreślając wielkie trudności określenia sprawy nie mieszania się w stosunki austriackie. Hitler dał do zrozumienia, że, gdyby inne rządy, które chcą zawrzeć pakt Europy centralnej, doszły do porozumienia co do tekstu tego projektu, wówczas rząd niemiecki gotów jest tekst taki rozpatrzyć.

Minister Beck oświadczył Edenowi, że Polska gotowa jest zająć przyjazne stanowisko wobec paktu w Europie środkowej i przypuszcza, że układ taki może doprowadzić do uspokojenia i wzrostu zaufania w Europie centralnej. Bezzus uważa, że w tej sprawie będzie uczyniony krok naprzód w Stresie.

Ulg taryfowe dla przewozu jabłek

Na terenie Ziemi Północno - Wschodnich sadownictwo handlowe mogłoby odegrać poważną rolę — będąc obciążone na zbyt na rynkach Województw Centralnych i Zachodnich — jednak duże koszty transportu jabłek koleją (chodzi tu głównie o „antonówki” — staje temu na przeszkodzie.

Wykazując na podstawie danych cyfrowych, że kalkulacje producentów jabłek na terenie Ziemi Północno-Wschodnich przedstawiają się nieopomyślnie i że obniżenie kosztów transportu mogłoby przyczynić się poważnie do zwiększenia możliwości zbytu tego artykułu — Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie wystąpiła ośnitno do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o wprowadzenie pewnych ulg taryfowo - kolejowych dla przewozu jabłek z naszych Ziemi do stacji, stanowiących większe ośrodki zbytu jabłek, a mianowicie: Katowic, Warszawy, Lwowa, Łodzi, Poznania, Krakowa, Częstochowy, Drohyczyna i Sosnowca.

Epidemie gniebłą wieś

GŁĘBOKIE. We wsi Łuczajce, gm. zaleskiej stwierdzono 5 wypadków zapalenia opon mózgowych wśród dzieci tejże wsi. Chorych odwieziono do szpitala w Głębokiem, zaś na miejsce epidemii wyjechała kolumna epidemiczna, która przeprowadza dezynfekcję oraz szczepienie ochronne.

WIELE NIEMCY CHCĄ MIEĆ WOJSKA

Omawiając sprawę zbrojeń na lądzie, Hitler oświadczył, że Niemcy pragną mieć 36 dywizyj o stanie liczebnym 550.000 żołnierzy wszystkich rodzajów broni, włączając w to dywizje wojsk szturmowych, to znaczy S. S. i wojsk policji zmilitaryzowanej. Hitler twierdzi, iż niema formacji paramilitarnych w Niemczech. Niemcy, mówił dalej Simon, domagają się wszystkich rodzajów broni, które posiadają inne państwa, i nie są skłonne powstrzymać się od produkcji pewnych typów broni, dopóki inne kraje będą je posiadać.

W sprawie zbrojeń morskich Niemcy domagają się z pewnemi zastrzeżeniami 35 proc. tonnażu brytyjskiego. Co się tyczy lotnictwa, Niemcy żądają parytetu z W. Brytanią i Francją. Hitler dodał, że żądanie Niemiec zależy od tego, czy wojskowe lotnictwo sowieckie nie wpłynie na konieczność rewizji tych żądań. Jeżeli układ ograniczający zbrojenia, doszedłby do skutku, wówczas Niemcy wykonałyby układ o stałej i automatycznej kontroli pod warunkiem,

że kontrola taka byłaby stosowana w jednakowej mierze do wszystkich mocarstw. Rząd niemiecki jest przychylnie usposobiony do projektu paktu lotniczego pomiędzy mocarstwami lokarneskiemi. Omawiając sprawy Ligi Narodów, Hitler uczynił aluzję do swego dawniejszego oświadczenia, w którym zaznaczył, że Niemcy w dalszym ciągu nie będą brały udziału w Lidze, jeżeli pozostaną „krajem, niemającym pełnych praw”. Jako przykład Hitler oświadczył, że Niemcy, znajdując się w sytuacji i niższości, nie posiadają kolonij.

Simon oświadczył, że ograniczył się do wyłączenia tego, co oświadczyli inni, nie należy jednak przypuszczać, iż ministrowie brytyjscy nie zwrócili uwagi na poważne rozbieżności poglądów co do pewnych punktów. W swoim przemówieniu Simon ograniczył się do najważniejszych spraw, chociaż podczas rozmów poruszono i inne tematy. Zważywszy, że komentarze wielkich pism brytyjskich częstokroć uważane są na kontynencie za wyraz polityki rządu, pożądanym jest zaznaczyć, iż rząd brytyjski pozostaje wierny swemu zapewnieniu, iż weźmie udział w konferencji w

Stresie, nie formując zgóry swego stanowiska. Simon ma nadzieję, że opinia publiczna zagranicy poczeka na oficjalne oświadczenia rządu, zanim wyciągnie wnioski z jakichkolwiek nieautoryzowanych komentarzy.

SPRAWA KŁAJPEDY

Maxton (niezależna partja robotnicza) ubolewa, że niema takiej dyskusji przed Stresą. Dalej pyta, dlaczego Niemcy wyłączają Litwę z projektu paktu. Simon odpowiada, że jako powód wskazywano w Berlinie trudności powstałe w Kłajpedzie. Austin Chamberlain zapytał, czy sprawa Kłajpedy jest na porządku obrad Rady Ligi Narodów, a jeżeli nie jest, czy rząd brytyjski wniesie ją na porządek obrad. Simon odpowiedział, że rząd brytyjski zajmował się już tą kwestją kilkakrotnie kilkakrotnie, a ostatnio 30-III porozumiewał się z rządami Francji i Włoch, ale dotychczas nie ma wyraźnych wskazówek, co do stanowiska tych rządów. Ma nadzieję, że dowie się na najbliższym naradzie z udziałem przedstawicieli Francji i Włoch, gdyż z W. Brytanią mają te państwa specjalne interesy w sprawie kłajpedy.



Powitanie na dworcu w Pradze przez d-ra Benesza (na prawo), oraz d-ra kanclerza d-ra Samala (dalej na prawo).

Stawski w aferze z kutrem „Wanda”

Głośna afeta z emigrantami do Palestyny na kutrze rybackim „Wanda”, zorganizowana przez osadnika łódzkiego Chanachowicza, przybiera coraz szersze rozmiary.

Sprawa stała się głośna ze względu na udział w niej bohatera sensacyjnego procesu o zabójstwo d-ra Alrozorowa w Palestynie, Abrahama Stawskiego, który był z polecenia władz prokuratorów dwukrotnie zatrzymywany. Pierwszym razem aresztowano go natychmiast po wpłynięciu skarg od poszkodowanych, za drugim razem osadzono go w więzieniu po stwierdzeniu, że znajduje się w kontakcie z oszustką, działającą na szkodę emigrantów. Po jednodniowym pobyście w więzieniu zwolniono go znowu.

W związku z obecną sprawą o afere emigracyjną, zaczęto znowu poruszać sprawę morderstwa Alrozorowa. Faktycznie bowiem zagadka tej zbrodni na wybrzeżu morskim w Tel Aviwie, która poruszyła żydów całego świata, nie została wyswietlona.

Głównym dowodem w sprawie były

zeznania wdowy po zamordowanym, a poza tem dostarczono dowodów posilko wego Araba i jednego żyda. Sędziowie Anglicky i Arab jednomyślnie uznali winę Stawskiego, dając wiarę zeznaniom p. Alrozorowej, śladownawcom oraz świadkowi Weigerowi i skazali Stawskiego na śmierć.

Sąd pierwszej instancji składał się z czterech sędziów: dwóch Anglicków, jednego Araba i jednego żyda. Sędziowie Anglicky i Arab jednomyślnie uznali winę Stawskiego, dając wiarę zeznaniom p. Alrozorowej, śladownawcom oraz świadkowi Weigerowi i skazali Stawskiego na śmierć.

Czwarty sędzia żyd nie zgadzając się z wyrokiem i założył votum separatum, wyrażając przekonanie, że zbrodnia nie miała tła politycznego, lecz popełniona została na tle seksualnem. Wyrok skazujący Stawskiego na śmierć wywołał ogromną burzę. O ile w samej Palestynie duża część społeczeństwa żydowskiego uważała wyrok za słuszny, o tyle żydzi w innych uważali, że Stawski

skazany został niewinnie. Na czele komitetu walki o niewinność Stawskiego stanął naczelny rabin palestyński, utworzyły się komitety we wszystkich krajach, gdzie zbierano petycje, popierane przez wszystkie kahalny i rabinaty. Wskutek starań polskich żydów interwenjował w sprawie Stawskiego za pośrednictwem generalnego konsula w Jerozolimie rząd polski.

Dnia 15 lipca ub. r. sprawa Stawskiego znalazła się przed sądem II instancji w Jerozolimie.

W instancji apelacyjnej zasiadali trzej sędziowie, wyłącznie Anglicky. Apelacyjni sędziowie całkowicie odrzucili z liczby dowodów opinie arabskich śladownawców, uznając, że nie można odnieść się do tego rodzaju ekspertyz z całkowitem zaufaniem. Również nie dało wiary zeznaniom świadka Weigera, gdyż przesłuchiwany cztery razy składał on zeznania, stojące ze sobą w sprzeczności.

Konkretnym materiałem obciążającym przeciwko Stawskiemu było już tylko zeznanie wdowy po zamordowanym, która kategorycznie rozpoznawała w Stawskim jednego ze sprawców zabójstwa. I oto wynikiem sytuacji, wydająca się w naszych warunkach wręcz niesamowita: sąd II instancji dał całkowitą wiarę zeznaniom pani Alrozorowej i uznał Stawskiego winnym zbrodni. Jedynie z powodów formalnych, a mianowicie z braku dowodu posilkowego, sędziowie zwolnili Stawskiego od kary.

Przewodniczący, zwalniając Stawskiego, zwrócił się do niego z temi słowy: „Według tutejszej procedury muszę pana zwolnić, stwierdzam jednak, że gdybym sądził w Anglii, to skazałbym pana na śmierć!”

Tak więc z punktu formalnego sprawa o zabójstwo d-ra Alrozorowa została zamknięta, jednakże przeciwnicy polityczni obozu Stawskiego nie dali za wygraną i obecnie starają się znowu zaktualizować tę sprawę z powodu wypłynięcia w Polsce nazwiska Stawskiego w aferze emigracyjnej Chanachowicza.

TELEGRAMY

AUDJENCJA U PREZYDENTA.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś bułgarskiego ministra oświaty Radew w towarzystwie charge d'affaires Bułgarii w Warszawie Attimowa i dyr. protokołu dypl. Romera.

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na posłuchaniu ministra skarbu Zawadzkiego i w jego obecności subskrybował pożyczkę inwestycyjną.

MAMY PRZESZŁO PÓŁ MILJONA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. Według danych biu pośrednictwa pracy funduszu pracy stan bezrobocia na terenie całego państwa w dniu 6 b. m. wynosił 502.515 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.512.

LOTNICY NIEMIECCY ODJECHALI.

WARSZAWA. Lotnicy niemieccy, którzy wczoraj opadli na balonach sportowych w okolicy Włocławka i w powiecie nieszawskim, po uzyskaniu wiz udali się pociągiem do Niemiec, zabierając ze sobą powłoki balonów.

Lotnicy niemieccy, którzy opadli w powiecie przasnyskim, odjechali dziś samochodem starosty przez Chórzele do Prus Wschodnich. Powłoka balonu została wyekspedjowana kołmi.

WYPADEK Z MAŁŻONKĄ MIN. EDENA.

LONDYN. Małżonka lorda ranej pieczęci pani Eden omal nie padła wczoraj ofiarą wypadku samolotowego. Aeroplan, którym jechała pani Eden, przy lądowaniu wpadł na parkan, okalający lotnisko. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł szwanku, jedynie aparat uległ nieznacznie uszkodzeniu.

NAZWY TYLKO PO LITEWSKU...

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy, że poczta litewska wydała zarządzenie, aby w korespondencji na obszarze Kłajpedy adresy, a zwłaszcza nazwy miejscowości pisało po litewsku. Jak zaznacza biuro informacyjne, zarządzenie to stanowi naruszenie art. 27 statutu Kłajpedy, który przewiduje równouprawnienie obu języków.

WRÓG PUBLICZNY ZGINIE 10 MAJA

HUNTSVILLE. — (Stan Teksas). Aresztowany przed kilkunastu dniami „Wróg publiczny Nr. 1” Hamilton, stracony będzie na krześle elektrycznym 10 maja r.b.

ZGINIĘŁO 60 OSÓB

MANILLA (Wyspy Filipiny). — Liczba ofiar ostatniego huraganu, który szalał nad Filipinami, wynosi 60 osób.

ZDERZENIE SAMOCHODU PREZYDENTA ROOSEVELTA

WILSON (Stany północne Karolina). Wczoraj wieczorem pośląg wiozący prezydenta Roosevelta zderzył się w pobliżu Wilson z samochodem, pozostawionym na planie. Nikt z jadących w pojeździe szwanku nie poniósł.

STRASZNA BURZA W JAPONJI

TOKIO. — Silna burza jaka przeszła nad Formozą, zniszczyła wiele wsi. Brak dotychczas wiadomości o losach floty rybackiej, która w niedzielę wieczorem wyruszyła na połów i dotychczas nie powróciła. Istnieje obawa, że 40 rybaków utonęło.

Jubileusz Janiny Korolewicz Wajdowej



Znakomita śpiewaczka, dyrektorka Opery Warszawskiej p. Janina Korolewicz Wajdowa obchodzi 35-lecie swej pracy artystycznej i społecznej. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w teatrze Wielkim w sobotę dnia 6 bm. na przedstawieniu opery Meyerbeera „Afrykanka”.

Teatr Miejski POHULANKA

Dziś, 10.IV o godz. 4-ej

„GOLGOTA”

Ceny zniżone.

O godz. 8 ej w. — KONCERT

Al. Wielhorskiego

CIESZĄCE SIĘ POWSZECHNEM UZNANIEM NATURALNE

WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE

stołowe BIAŁE i CZERWONE oraz deserowe SŁODKIE I PÓLSŁODKIE

Do nabycia w pierwszorzędných handlach win i restauracjach.

Zebranie Rady Grodzkiej B.B.W.R. w Wilnie

WILNO. W dniu 7-go kwietnia r. b. o godz. 16-tej w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Grodzkiej BBWR. w Wilnie.

Zebranie zajął prezes Rady Grodzkiej p. inż. J. Łastowski, witając przedstawicieli Rządu w osobie starosty grodzkiego, p. T. Wielowieyskiego, przedstawicieli władz organizacyjnych Bloku w osobach: prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR, p. senatora W. Abramowicza i kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego, p. p. A. Birkenmayera oraz przedstawicieli organizacji społecznych, współpracujących z Blokiem.

W dalszym ciągu zebrania prezes Rady Grodzkiej złożył sprawozdanie z działalności Rady w okresie swojej kadencji, poczem przystąpiono do poszczególnych sprawozdań prezesów Komitetów Dzielnicowych BBWR, kierowników sekcji: społecznej, samorządowej, gospodarczej i kulturalno - oświatowej oraz kierownika Sekretariatu Rady Grodzkiej.

Sprawozdania wykazały duży rozwój poszczególnych agend w Komitetach Dzielnicowych, jednolitość zapamiętania oraz głębokie wyrobienie ideowe wśród członków i kandydatów, jak również niekłamany zapał do wszelkiego rodzaju prac organizacyjno - społecznych.

Na szczególną uwagę zasługują podkreślane niemałe w wszystkich sprawozdaniach momenty z pracy charytatywnej - społecznej, objawiającej się nie tylko w stałym dożywianiu licznych rzesz bezrobotnych i ich dzieci, ale i w organizowaniu ochrony dziennych, które obok pierwiastków materialnych dają im pewne i niezaprzeczalne wychowanie obywatelskie obok nauczania ich podstawowych wiadomości, które w sumie składają się na kształcenie ich psychiki.

Ożywiona i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, wykazała dalszą zgodność poglądów na poszczególne a jednocześnie interesujące ogół sprawy, oraz ocenę zbiorowy wysiłek wszystkich działaczy Bezpartyjnego Bloku, mający na celu wyłącznie dobro Państwa i jego obywateli.

Omówienia działalności Rady Grodzkiej dokonał p. poseł A. Birkenmayer jako przedstawiciel władz wojewódzkich BBWR, podkreślając wysiłki poszczególnych komórek organizacyjnych Bloku, zdążających zawsze do dalszego scentementowania organizacji, poczynając od domowych Kół Pracy, poprzez Kwartale i Dzielnicowe Kola aż do Komitetów Dzielnicowych, które uczą swych członków właściwej oceny zachodzących zjawisk oraz stawiania spraw ogółu przed interesem osobistym w myśli naczelnego hasła naszej organizacji: „Prawem naczelnym — dobro Państwa”.

Następnie prezes Rady Wojewódzkiej BBWR, p. senator W. Abramowicz w dłuższym przemówieniu omówił obowiązki obywatelskie, jakie wypływają z nowej Konstytucji, udział członków Bloku w akcji uświadamiającej jak najszerszy ogół obywateli o pracach i zamiarach Rządu oraz rolę Bezpartyjnego Bloku w Wilnie, który powinien spełnić, jako organizacja kierowników prac społecznych i propaństwowych.

Wyczerpując w dalszym ciągu porządek dzienny, przystąpiono do wyborów uzupełniających do przyszłego Rady Grodzkiej w miejsce 3 członków ustępujących naskutek upływu kadencji.

Wynikami głosowania do przyszłego weszli: p. naczelnik Jan Czystowski — jako wiceprezes, p. dyr. T. Miśkiewicz i p. red. K. Okulicz — jako członkowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zebrani na wniosek prezesa Rady Grodzkiej jednomyślnie postanowili wysłać depesze hołdownicze na ręce Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów Walerego Śławka, prezesa BBWR, pana A. Prystora i sekretarza generalnego BBWR, p. A. M. T. Osieńskiego, poczem o godz. 21,30 zebranie zamknięto.

Znane uzdrowisko SIARCZANO-BOROWINOWE LUBIEŃ WIELKI
OBOK LWOWA
ROZPOCZYNA SEZON
DNIA 1 GO MAJA
Ceny bezkonkurencyjne.

SZKOLNICTWO LITEWSKIE

WILNO. — Starania o cofnięcie zarządzenia w sprawie zamknięcia z nowym rokiem szkolnym czterech szkół litewskich nie odniosły skutku. Decyzja Kuratorium w tej sprawie została przez władze centralne zatwierdzona.

UKARANIE RADJOPAJĘCZARZY.

WILNO. W wyniku akcji zmierzającej do wytypowania radiopajęczarstwa w Starostwie Grodzkiem w trybie administracyjnym ukaranych zostało wczoraj kilka osób dotkliwymi grzywnami, za posiadanie radiodiodników bez pozwolenia.

Budujemy drogi przez Pożyczkę Inwestycyjną!

Własnymi środkami, własną pracą
rozbudujemy polską sieć drogową!

Komitet Ligi Drogowej Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, Warszawa, Poznańska 36.

SKROMNY BUDŻET DROGOWY MIASTA

WILNO. — W najbliższych dniach magistrat przystępuje do kontynuowania przerwanych w ubiegłym roku robót przy zbrukowywaniu ul. Sołtaniskiej na Zwierzynku. Na robotach tych ze względu na ich charakter znajduje zatrudnienie znikoma liczba bezrobotnych.

Jak zatrudnić bezrobotnych wobec nieprzysiania kredytów dla Wilna

WILNO. — Wczoraj rano do magistratu przybyła większa grupa bezrobotnych, delegacja których została przyjęta przez kierownika działów technicznych inż. Jęzsa. Delegacja zobrazowała stan materialny bezrobotnych i prosiła o jaknajwcześniejsze rozpoczęcie robót drogowych. Interwenujący otrzymali odpowiedź, że magistrat nie posiada żadnych kredytów, a Fundusz Pracy nie przekazał miastu dotychczas ani grosza. Inż. Jęzs zapewnił jednak bezrobotnych, że miasto czyni starania o wyjednanie kredytów inwestycyjnych i ma nadzieję uzyskać je.

W godzinach popołudniowych do magistratu przybyła znowu większa grupa bezrobotnych robotników wodociągowo - kanalizacyjnych, zajmując całe przejście w wydziale technicznym. Inż. Jęzs obiecał delegacji rozpoczęcie robót kanalizacyjnych na ulicach: Naszej i Dobrej. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie 60 bezrobotnych.

Upośledzenie Wilna przez Fundusz Pracy jest dla miasta ciosem bardzo dotkliwym i wątpić należy,

Wobec braku kredytów tymczasowo miasto prowadzić będzie jedynie dorywczo roboty drogowe w różnych punktach miasta przeważnie na peryferiach. Roboty te będą się sprowadzały do latania dziur, gdyż żadnych innych robót drogowych narazie budżet miasta nie przewiduje.

czy bez poważniejszej pomocy finansowej ze strony władz centralnych Wilno zdoła przyjąć bezrobotnym z tak konieczną pomocą. Powzięta przez Radę Miejską uchwała wszczęcia za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego i ministra spraw wewnętrznych, starań o przydział dodatkowych kredytów, winna być jaknajszybciej doreczona odnośnym władzom.

KAPITAŁY ulokowane w 3 proc. PREMIOWEJ Pożyczce Inwestycyjnej ożywią fabryki i warsztaty i zmniejszą bezrobocie to też pp. członkowie CHRZEŚCIJAŃSKIEGO BANKU SPÓŁDZIELCZEGO na Antokoła zapisz się na pożyczkę w swoim Banku przy ul. Zamkowej 18.

Pod zarzutem usiłowania zabójstwa

WILNO. — Policja zatrzymała bezrobotnych Bolesława Wolejsz (Kalwaryjska 73) i Stanisława Anańko (Lwowska 61) pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Przed paru tygodniami obaj wymienieni dokonali najścia na zabawę

Wyjazd Kuratora

WILNO. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szlagowski odleciał samolotem w dniu wczorajszym do Warszawy.

Muzyczka przeniesiony

WILNO. — Starosta dziśniejszy p. Muzyczka został odwołany z zajmowanego dotychczas stanowiska i przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

Starostwo dziśniejsze obejmie p. Suszyński, dotychczasowy starosta w Osmianie, zaś na jego miejsce przyjdzie syn zmarłego generała p. Konarszewski.

Ks. Żojdis w Wilkomierzu

WILNO. — Zbiegły z terenu Polski ks. Żojdis otrzymał parafję w powiecie wilkomierskim, zamieszkałą przez znaczną część Polaków.

weselną przy ul. Wilkomierskiej 52 (pisałmsy wówczas o tem) i w czasie zajścia użyli broni palnej raniąc jedną osobę w nogę.

Sprawy przez cały czas ukrywali się i dopiero wczoraj zdołano ich ująć.

Tajemnicza śmierć proboszcza prawosł.

GŁĘBOKIE. Dziś w pobliżu majątku Asanowicz, gm. porpińskiej, znaleziono w dole, w którym przechowywane były zima ziemniaki, księdza prawosławnego Niedzielskiego, proboszcza we wsi Małe Sitce, gminy parafjanowskiej. Obok znajdował się koń wraz z fur-

manką.

Zachodzi przypuszczenie, iż ks. Niedzielski, jadąc nocą, spadł przez nieuwagę do wykopanego dołu i poniósł śmierć na miejscu. Zaalarmowana policja zajęła się ustaleniem szczegółów tego zagadkowego wydarzenia.

AFERA ZE ZNACZKAMI STEMPLOWEMI Falszerze puszczały je w obieg w Wilnie

BRASŁAW. Policja Państwowa w Brasławiu wpadła na ślad masowego puszczenia w obieg używanych znaczków stempłowych, z których wywabia no sposobem chemicznym umorzenia (kasowniki).

W ten sposób spreprowane znaczki puszczano w obieg.

Dochodzenia wykazały, że kasowniki wywabiał Antoni Dutkiewicz zamieszkały w Brasławiu.

Oprócz tego w aferę wmiieszany jest właściciel drukarni J. Magat, ku piec Szejner i kilka innych osób. Znaczkki puszczano w obieg nie tylko na

terenie pow. brasławskiego przez naklejanie ich na rachunkach, lecz wywożono je także do Wilna i tam je sprzedawano.

W czasie rewizji znaleziono znaczki już wywabione, lecz jeszcze nie puszczone w obieg i sporo materiału do wywabiania. Ilości puszczonej w ten sposób w obieg znaczków nie ustalono, znaleziono jednak sporo rachunków, na których naklejano znaczki wywabione.

Dochożenie prowadzi wydział śledczy komendy pow. P. P. w Brasławiu.



W dalszym ciągu i drużynowego turnieju o mistrzostwo m. Wilna w dniu 28 (ostatnim) spotkały się drużyny „Reprezentacja Kasyna Podoficerów”

pp.: Drowdowski, Kasproicz, Gnysek, Gierzyński, Gozdecki i Kulik, w szrankach akademików — zydów stancji pp.: Borkum, Pines, Uciechowski, Weinberg, Kimels - junior i Montred. Wygrał „ZAKS.” w stosunku 6 do 0. Z niedokończonych partij rozegrano dwie: p. Reinhardt wygrał z p. Karpiskim (Magistrat) i p. Wünger (Zw. St. R.) wygrał z p. Halberstatem (Magistrat). Po została do rozegrania partja Weinberg (ZAKS.) — Korkozowicz (Pocztowe Przystosobienie Wojskowe). Ponieważ rezultat dogrywyki tej partji nie wpłynę na ukształtowanie się tabeli, podajemy poniżej ogólne wyniki turnieju: 1-e miejsce i puhar przechodzi zdobyła drużyna Wileńskiego Tow. Szachowe, mając punktów zdobytych 34. Najwięcej punktów zdobyli p. Zeff 6½ (93%) i p. Galin 6 (100%). 2-je miejsce przypadło „ZAKS-owi” a 31 punktów. Najwięcej punktów zdobyli: p. Borkum 7 (100%) i p. Uciechowski 5 (100%). 3-cie miejsce zdobył „Dom Akademicki”, mając 2½ p. Najwięcej punktów zdobyli: p. Sadowski 5½ (79%) i p. Kurmin 5 (71%). 4-te miejsce zajął „Zw. St. Rosjan” mając również punktów 2½, lecz gorszy stosunek wygranych spotkań. Najwięcej punktów zdobyli p. Frojow 5 (71%) i p. Berthold 4½ (75%). Tylko na 5-em

miejscu znalazła się doskonała drużyna „K. P. W. Ognisko”, których czołowi gracze p. Stankiewicz i p. Zawodów z powodu okoliczności od nich niezależnych nie brali udziału we wszystkich spotkaniach. Na ogólną sumę punktów 21 najwięcej zdobyli: p. Brożyński 5 (71%) i pp. Borkowski i Gołc po 3½ (50%). 6-te miejsce dostało się drużynie „Pocztowe Przystosobienie Wojskowe” a 15½ punktami, z czego zdobyli p. Michałowski 4½ (64%) i p. Korkozowicz 3½ (70%). Drużyna pocztowa nie mając trenera, nie mogła solidnie się przygotować do turnieju, pomimo tego potrafiła jeszcze wyprzedzić dwie inne drużyny. Reszta drużyn starannie trenowały przed turniejem, poza tem ciągle brały i biorą udział w różnych spotkaniach miejscowych i zamiejscowych i sami poszczą u siebie obce drużyny. Tymczasem jak widać sekcja szachowa traktowana jest w „P. P. W.” po macoszemu a szkoda, bo są tam talenty, których niema komu wyciągnąć na światło dzienne. Przedostatnie 7-me miejsce zajął „Magistrat” z 11 punktami i ostatnie 8-me pp. wojskowi.

W dniu 15 b. m. w lokalu Wil. Tow. Szach., Gdańska 1, rozpoczęła się indywidualny turniej klasy B dla wszystkich graczy z wyjątkiem graczy klasy A i ekstraklasy. Pożądany jest jaknajliczniejszy zapis uczestników, gdyż turnieje takie spełniają rolę „akademii szachowych” skąd w przyszłości wychodzą talenty szachowe.

Echa tragedji w Łyntupach

Stan rannego sędziego cokolwiek poprawił się

WILNO. — Jak się dowiadujemy, stan postrzelonego onegdaj w Łyntupach tamt. sędziego grodzkiego p. Kuźmickiego, jest cokolwiek lepszy. Jedną z kul rewolwerowych po przebieciu płuc wyszła plecami obok łopatki, druga zaś kula utuliła w głowie powyżej górnej szczęki, trzecia kula zraniła dość powierzchownie jamę brzuszną. Ciężko rannego po przewiezieniu do szpitala w święcianach poddano natychmiast operacji z dość pomyślnym skutkiem. Jeśli nie zajdą niespodziewane komplikacje lekarze spodziewają się uratować sędziego Kuźmickiego.

Sprawca morderczego zamachu, sekretarz sądu Januszkiewicz był po-

szlakowany, jak to już pisaliśmy wczoraj, o defraudację.

Okazuje się, że dopuszczał się on przywłaszczania drobnych depozytów, tak, że suma przywłaszczonych pieniędzy nie przekracza 200 zł.

Ponadto Januszkiewicz podejrzany był o łapownictwo.

Po powiadomieniu o zawieszeniu go w czynnościach sędzia Kuźmicki nieomieszkał uczynić nieuczciwemu urzędnikowi odpowiedniej uwagi, że przez swoje postępowanie naraża na szwank tak wysoki urząd, jakim jest sąd.

W odpowiedzi na to Januszkiewicz sięgnął po rewolwer.

KRONIKA WILEŃSKA.

ŚRODA
Dziś 10
Eszchjela
Jatro,
Leona Wilek.

Wschód słońca g. 4.34

Zachód słońca g. 6.07

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB
z dnia 9 kwietnia 1935 r.
Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia +7
Temperatura najwyższa +8
Temperatura najniższa +5
Opad: 5
Wiatr: do południa południowy, po południu północny.
Tendencja barom.: wzrost
Uwagi: deszcze z przerwami.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.
do wieczora 10-IV 1934

Przeważnie pochmurno i miejscami deszcz.
Niecno ciepłej.
Umiarkowane wiatry z południa i południo-zachodu.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska 23). Chemiczowskiego (W. Pohulanka 25). Chrościeckiego (Ostrobramska 25.) Filmowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach.

SZKOLNA

— Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie (ul. Piskowska 3) zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjum i szkoły powszechnej rozpoczyna się z dniem 3 czerwca o godz. 8-jej rano.

Jednocześnie zawiadamia się, że opłata za naukę w szkole powszechnej została obniżona.

ZEBRANIA I ODCZYT.
— Z Towarzystwa Eugenicznego. 11 kwietnia w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) z ramienia Towarzystwa Eugenicznego dr. W. Mórłowski wygłosi odczyt na temat: „Syfilis i rzęźączka, jako choroby społeczne”. Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny.

RÓŻNE

Sprostowanie. W sprawozdaniu ze Zjazdu Zw. Mł. Wiejskiej (numer poniedziałkowy) zniekształcone zostało nazwisko naczelnika Wydziału Rolnictwa p. Zemyetela, co niniejszem sprostujemy.

— Podziękowanie. Zarząd Patronatu Wieziennego w Wilnie składa serdeczne podziękowanie p. Z. Bazarzewskiej, p. J. Miłkowskiej, p. J. Pławskiej, p. E. Suszczewiczowej, p. M. Bajraszewskiemu, p. D. Iljanowi, p. W. Jodko, i p. Al. Weinbaumowi za bezinteresowny udział w prywatnym koncercie, który się odbył w dniu 6 kwietnia rb. w lokalu Klubu Prawników, ul. Mickiewicza 28.

— Zdjęcia z pogrzebu ś. p. gen. Daniela Konarszewskiego zamieszczone w numerze wczorajszym wykonał art. fot. W. Dobrowolski (Ludwisarska 10).

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — „Dołek z kart” po cenach propagandowych. Dziś ukaże się pełna wytwornego humoru komedia muzyczna Granichstaddena „Domek z kart”. — Jutrzejszą premierą w „Lutni”. Humor i werwa królować będą jutro na scenie teatru „Lutnia”. — Wesołość tę wywoła operetka Zierera „Wesoła para”, która ukaże się w pierwszorzędnym obsadzie sceniczej: z Halnurską, Łasowską, Skorkówną, Denbowskiem, Donosławskim, Szeżawinskim i Tatrzańskim na czele. Akeja operetki toczy się: akt 1-azy w sądzie, akt 2-gi przed oberżą „Pod białym słonionem”, akt 3-ci — festyn w ogrodzie. Balet w układzie J. Cieślińskiego wykona: sielankę tyrolską i efektownego kankana. Nowe dekoracje i kostjumy dopełniają artystycznej całości. Zniżki ważne. — Teatr Miejski na Pohulance. — Popołudniówka „Golgoty”. Dziś we

Pożegnanie Janiny Kulczyckiej

Urobinienca publiczności, primadonna naszej operetki, p. Janina Kulczycka, w dniu jutrzejszym opuszcza na przeciąg kilku tygodni Wilno, udając się do Włoch.

Dnia 5 b. m. odbył się koncert pożegnalny, program którego całkowicie wypełnia świetna śpiewaczka. Na pierwszą część złożyły się inscenizowane wyjątki z oper, każde z nich gorąco oklaskiwane.

W drugiej części wniesiono na scenę moc kwiatów. Widomy znak uznania. Kwiaty wypełniły pół sceny i wśród tych kwiatów śpiewała p. Kulczycka swoje piosenki. Ostatnie, śpiewane po rosyjsku, wywoływały burzę oklasków, która zmuszała do bisowania.

Wzniesiona przyjęciem publiczności, primadonna przemówiła w kilku serdecznych słowach podziękowania, mówiąc o scenie, o warunkach pracy, trudnościach i swoich dla Wilna szczerych wyśilkach artystycznych.

Po skończonym koncercie, grono bliskich i znajomych podejmowało p. Kulczycką kolacją w „Bukiecie”. Serdecznie, miło, swobodnie.

I ja tam byłem... wino płem...

X.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Dziś
po cenach propagandowych
„DOMEK z KART”
Jutro PREMIERA!
„WESOŁA PARA”.

środe dnia 10 bm. o godz. 4-jej po poł. nusterjum pasyjne w 13-tu obrazach „Golgota”. Udział bierze cały zespół oraz statysty. Chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny niższe.

— Koncert prof. Aleksandra Wielhorskiego i Zenaidy Kowarskiej. — Dziś we środe dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. wystąpi znany kompozytor, i pianista prof. Aleksander Wielhorski z własnym koncertem kompozytorskim, z udziałem sławnej śpiewaczki Zenaidy Kowarskiej (sopran). Jutro we czwartek dnia 11 bm. o godz. 8-jej wiecz. „Golgota”.

CO GRAJĄ W KINACH

HELIOS — Noc cudów.
REWJA — Przez różowe okulary.
CASINO — Wesoła wdówka.
LUX — Skandal w Budapeszcie.
OGNISKO — Prokurator Alicja Horn.

WYPADKI I KRADZIEZE.

— Autobus uszkodził dorożkę. Franciszek Łozowski (Rysia 25) zameldował policji, że na ul. Zawalnej na dorożkę jego najechał ztyhu autobus komunikacji miejskiej, prowadzony przez szofera Aleksandra Rodzickiego. Skutkiem zdarzenia dorożka została uszkodzona. Z indzi nikt szwauku nie ponosił.

TRUCIZNA ZAMIAST LEKARSTWA.

WILNO. Dnia 8 b. m. Pogotowie Ratunkowe przywiozło do szpitala św. Jakóba Annę Roszko, lat 59 (Żydowska 10) z objawami zatrucia się atropiną. Roszko zeznała, że wypita atropinę przez pomyłkę przypuszczając, że jest lekarstwo wewnętrzne. Stan chorej poważny.

POŻAR WSI.

WILEJKA. We wsi Tarasewicze, gm. wileńskiej, wybuchł 6 b. m. z nieznanym narazie przyczyn pożar. Spłonęło 6 stodół, 11 tys. kg. siana, 3 plegi, 2 bronie, młocarnia, 2 wozy ogólnej wartości 3.750 zł.

Oflary

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Olgierde Świdy, na najbliżniejszych składają S. i M. Świdowie zł. 20.

Powodzenie pożyczek premjowych w świetle notowań giełdowych

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną dla naszych stosunków, że ze wszystkich papierów procentowych, w których ludzie lokują swe kapitały i oszczędności, największym wzięciem i powodzeniem cieszą się państwowe pożyczki premjowe. Emisje tych pożyczek były rozchwytywane, obligacje są stale poszukiwane na rynku, a kursy ich są bardzo wysokie.

Sprawa ta może przystępować polska bieda. Pożyczki premjowe są papierem, który nie tylko przynosi stałe oprocentowanie, ale daje jeszcze możliwość osiągnięcia dodatkowej korzyści w postaci — jeśli los się uśmiechnie — wygranej premji. W naszych warunkach, gdy tak trudno o zrobienie majątku, dla niejednego obywatela pożyczka premjowa otwiera szanse poprawy sytuacji materialnej.

W tej chwili mamy w kraju trzy takie pożyczki premjowe.

Pierwsza z tych pożyczek, zarówno chronologicznie, jak i pod względem wysokości emisji, jest premjowa pożyczka dolarowa. Pożyczka ta wypuszczona została w trzech seriach, mianowicie seria I w roku 1924 przy oprocentowaniu 5 proc., seria II — 1926 r., wypuszczona celem wykupu obligacji I serii, przy oprocentowaniu 5 proc., i seria trzecia, której obligacje znajdują się obecnie w obiegu od dnia 1 lutego 1931 roku, powstała z zamiaru obligacji II serii z doposażaniem na każde dwie stare obligacje jednej nowej.

Kwota emisyjna pożyczki dolarowej wykorzystana została do wysokości około 6.940 tys. dolarów w złocie (61 milion. zł.). Obligacje pożyczki wypuszczone zostały w odcinkach 5 - dolarowych (44,57 zł.), oprocentowanych na 4 proc., czyli o 1 proc. niżej w porównaniu z obligacjami I i II serii. Oprócz tego oprocentowania drugie 4 proc. przeznaczono zostało na premję, wylosowane co dwa miesiące i płatne według dawnego złotego parytetu dolara. Posiadacze tych obligacji otrzymują, prócz stałego oprocentowania, 2,4 milion. zł. rocznie w formie wygranych.

Kapitał pożyczki dolarowej będzie spłacany jednorazowo po dziesięciu latach, kupony zaś płatne są w dniu 1 lutego i 1 sierpnia każdego roku.

O wzięciu, jakim cieszy się premjowa pożyczka dolarowa świadczy najlepiej jej kurs giełdowy, który wynosi 53 zł. za obligację, a więc znacznie więcej od kursu nominalnego, wynoszącego 44,57 zł.

Drugim naszym papierem premjowym jest 4 proc. pożyczka inwestycyjna, wypuszczona 1 marca 1928 r. na zasilenie ruchu budowlanego i pokrycia kosztów budowy nowych linii kolejowych. Pożyczka ta wypuszczona była do wysokości 50 milionów zł. w obligacjach 100 - złotych po kursie emisyjnym 100 na 100. Na 1 stycznia r. b. obligacji tej pożyczki było w obiegu na kwotę 22,8 mil. zł.

W odróżnieniu od pożyczki dolarowej 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna podlega stopniowemu umorzeniu w ciągu 10 lat, w drodze losowania, odbywającego się dwa razy do roku, t. j. 1 kwietnia i 1 października.

Do tej pożyczki zastosowano innego rodzaju metodę premjowania. Matematycznie na premję przeznaczono w ciągu roku 3,8 proc. z tem, że premję rozłożono są w tym stosunku do nieumorzonych części kapitału, i wynosi od 1,5 proc. w pierwszym półroczu do 10 proc. w ostatnim półroczu trwania pożyczki.

I ten papier podobnie jak premjowa pożyczka dolarowa, cieszy się ogromnym powodzeniem, o czem świad-

czy jego obecny wysoki kurs giełdowy, wynoszący około 114 za 100 - złotową obligację.

Na podstawie dobrych wyników po wyższych dwóch pożyczek, w celu poparcia ruchu budowlanego, wypuszczona została z dniem 1 sierpnia 1930 r. 3 proc. pożyczka budowlana. Pierwsza seria tej pożyczki wykorzystana na kwotę 50 mil. zł., a więc w 100 proc. uprawnienia, jest premjowa. — Pożyczka wypuszczona została w obligacjach 50 - złotych po kursie emisyjnym 50 za 50 z okresem umorzenia po 20 latach. Pożyczka oprocentowana jest na 3 proc. na premję zaś przeznaczone 4 proc. rocznie. Losowanie premji odbywa się co kwartał.

Obecny kurs giełdowy premjowej pożyczki budowlanej wynosi około 46,5, jest więc nieco niższy od kursu nominalnego, niemniej jednak dość wysoki, co świadczy, że i ten papier zdobył sobie uznanie publiczności.

W świetle powyższych doświadczeń z trzema dotychczasowymi naszymi papierami premjowymi, niewątpliwie dobrze uczynił rząd, skoro nową szerszą pożyczkę wewnętrzną na cele inwestycyjne nadał również formę pożyczki premjowej.

3 procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna, której subskrypcja rozpoczęła się z dniem 10 kwietnia i trwać będzie do 10 maja r. b., jest pożyczką zblizną do 4 proc. pożyczki inwestycyjnej z r. 1928. Różni się ona od tej ostatniej niższym nieco stałym oprocentowaniem i dłuższym okresem stopniowego umarzania, wzamian jednak daje jej posiadaczom znacznie większe korzyści w zakresie premji i możliwości wygrania. Na premję, które losowane będą 3 razy w roku, przeznaczono 4,5 proc. w pierwszym dziesięcioleciu trwania pożyczki, w następnych latach procent ten, w stosunku do nieumorzonych części pożyczki, znacznie wzrasta.

Pozatem wprowadzona została dla posiadaczy pożyczki bardzo korzystna nowość w postaci drugiego rodzaju premji, polegających na nadpłać w cenie wykupu obligacji umorzonych.

W razie wylosowania obligacji posiadacz jej otrzyma zamiast swoich 100 zł. 120 zł., w końcówkach zaś lat trwania pożyczki 130 zł.

Są to przywileje, które obok innych atrakcyjnych momentów 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, zapewniają temu nowemu papierowi szczególnie korzystne miejsce w rzędzie pożyczek państwowych.

J. R.-ski

O ŚWIECONE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

— Dajcie wy im jeść!...

Temu słowu zwrócił się Boski nasz Zbawiciel do Apostołów, aby nakarmili głodnych.

Nadchodzące święta Zmartwychwstania Pańskiego. Tysiące ubogich obchodzić je będzie o głodzie — często w ciężkiej chorobie i ostatecznej rozpacz. Któż ich pocieszy — nakarmi?

Dajcie wy im jeść!... wola do nas Chrystus Pan. Niech tedy nie braknie chleba na żadnym stole w to święto radosne. Ale też niech ta pomoc nie będzie tylko odświeżeniem odroczym, ale naprawdę gorącą potrzebą i zrozumieniem najgłębszym naszych dusz.

Katolicy! Niechaj w imię Chrystusa — na zakończenie Miłosciwego Łata — płyną ze wszystkich domów naszych ofiary i paczki z żywnością i odzieżą dla ubogich na święcone, aby w radosne święto Zmartwychwstania nie było wśród nas smutnych i głodnych —

WILNO. Przed kilku dniami zażędi w Wilnie dość niezwykły wypadek porwania 7-letniego dziecka.

Mianowicie, uczeń szkoły powszechnej, Czesław Sawicki, zamieszkuje w opiekunów swych Morgisów (Podgórze 7), został porwany przez swego starszego brata podczas powrotu ze szkoły i wywieziony do Czarnego Boru, w której to miejscowości przebywa po dziś dzień w mieszkaniu brata.

KIM SĄ MORGISOWIE?

Morgisowie mieszkają przy ulicy Podgórzej; przed nami skromny domek drewniany Ch. Nelkina, oznaczony numerem czwartym. W sionkach spis lokatorów, a w spisie pod Nr. 7 czytamy: „A. Morgis — dozorca”.

Gdzież ten numer siódmy? Nie widać go ani rusz!

Z kłopotu wprowadza nas jakiś żydowski wyrostek:

— Panu trzeba Morgis? Co jemu skradł dziecko? To tu, o! — powiada, wskazując ciemne i ponure schody, wiodące gdzieś w dół...

Schodzimy, zawadzając o niski pułap i po chwili znajdujemy się w sułterynie stróżowskiej. Ogólne wrażenie da się określić jako: „ubogo ale chędogo”.

Zarówno sam dozorca Aleksander Morgis, niedowidzący dzięki kataraktom na oczach, jak i jego żona — Julia, — sprawiają wrażenie zadowolonych i pocieszonych ludźmi. Są mocno zmartwieci nieobecnością chłopca, do którego, — jak twierdzą, — nie posiadają własnych dzieci, przywiązali się jak do swego!

Nie wiedzą co robić; proszą o radę, jak odzyskać chłopca spowrotem...

STOSUNKI RODZINNE

Morgisowie są nie tylko opiekuna-

Tragiczny powrót z tajnej gorzelni Pijany wieśniak utonął w Wilji

WILNO—TROKI. W dniu 8 bm. Benedykt Barcewicz, mieszkaniec zaścianka Stakiszki, gm. niemieckizyskiej zameldował, na posterunku w Santece, że dowiedział się z pogłoszek iż w tymże dniu około 8-jej brat jego Bolesław lat 35 utonął w Wilji w czasie łapania ryb.

Dochodzenia stwierdziły, że Bolesław Barcewicz wraz z Antonim Piórko

mi małego Czesia, lecz i jego bliskimi krewnymi, a mianowicie wujostwem. Ponadto Morgisowa jest chrześniaczą matką chłopaka.

Siostra Morgisa Józefa wysłała przed laty zamaż za Stanisława Sawickiego, właściciela domu na Antoku (II-gi Polowy 5-a). Oboje zmarli na gruźlicę w roku 1931, pozostawiając po sobie 6-ciu synów, z których najstarszy Wacław jest właścicielem cukierni przy ulicy Wielka Pohulanka, zaś najmłodszy to właśnie porwany Cześć, który dopiero w lipcu r. b. ukończy 7 lat życia.

Ponieważ synowie trwali w stanie bezczynnym, umierający rodzice polecieli małego Czesia opiece wujostwa Morgisów, którzy też oddał wychowywać go i kształcić.

KTO „PORWAŁ“ MAŁEGO CZESIA?

„Porwał“ Czesia jeden ze starszych jego braci — Henryk Sawicki, lat około 25.

Zimą roku bieżącego dostał on po sadę gajowego w lesie jednego z majątków w okolicach Czarnego Boru.

W przeddzień „porwania“ przybył Henryk do Wilna, by zabrać z pozostałego po rodzicach domu na Antoku swoje rzeczy, następnego zaś dnia porwał chłopca.

JAK SIĘ ODBYŁO „PORWANIE“

W dniu 4-go bm. we czwartek, mały Cześć wyszedł jak zwykle o 8-jej rano do szkoły powszechnej Nr. 10 przy ulicy Dąbrowskiego i więcej nie powrócił.

Zaniepokojona jego nieobecnością Morgisowa poszła do jego brata na W. Pohulance, przypuszczając, że on bawi w jego cukierni. Gdy i

w nocy z 7 na 8 bm. łapiąc ryby, spostrzegł w pobliżu blask ognia w lesie, a gdy się tam udał, spotkał Jana Komara, mieszkańca zaścianka Mazielnia i drugiego człowieka, które go nazwiska nie zdolał ustalić, wyrabiających samogon.

Osobnicy ci poprosili Barcewicza i Piórko, aby nikomu nie mówili o pedzeniu przez nich samogonu i poczęstowali ich tym samogonem. Barcewicz i Piórko wracali w stanie nietrzeźwym przez rzekę i spowodowali przewrócenie się łodzi.

Piórko zdołał się uratować, natomiast Bolesław Barcewicz utonął.

Zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

—:—:—

Prace BBWR. na wsi

BRASŁAW. Ostatnio odbyło się w Brasławiu zebranie informacyjne przed stawicieli kół gromadzkich BBWR z terenu gminy brasławskiej, zorganizowane przez gminny komitet BBWR z prezesem A. Klimowiczem i sen. Zofią Krajewską na czele. Na zebranie przybyło 32 przedstawicieli 8 kół gromadzkich. Ze sprawozdań wynika, że praca na wsi posuwa się naprzód i że zainteresowanie ludności sprawami publicznymi jest coraz większe. Na zebraniu p. Trabszo wygłosił obszerny referat na temat „oddużenie wsi”. Na zebraniu był obecny kierownik Sekr. Pow. BBWR Bronisław Zaleski.

tam go nie znalazła, za pośrednictwem jednego z braci Czesia — Bolesława, zameldowała do III-go Komisarjatu Policji o zaginięciu chłopca.

Od kolegów Czesia dowiedziała się że gdy o 11-jej w południe wracał ze szkoły do domu, u wylotu ulicy Dąbrowskiego na Miekiewiczowskiej, zbliżył się do niego jakiś wysoki pan i poprowadził ze sobą.

Jak się później okazało, był to brat Czesia Henryk, który zaprowadził chłopca na dworzec, a stamtąd koleją zawiązał go do siebie, do Czarnego Boru.

WYPRAWA PO CZESIA

Onegdaj Morgisowa, w towarzystwie jednego z braci Czesia — Bolesława, wybrała się do Czarnego Boru po chłopca, jednak wyprawa ta pozostała bez skutku, ponieważ Henryk nie tylko nie oddał chłopca, lecz wogóle nie wpuścił do domu przybyłych!

UPOWAŻNIENIE

Najstarszy z braci Czesia - cukiernik Wacław z Wielkiej Pohulanki, wystawił Morgisowej upoważnienie, na piśmie, uprawniające ją do odebrania dziecka spowrotem od brata jego, Henryka, czy to jednak coś pomoże, — powiedzieć trudu o!...

Jak narazie — sprawa pozostaje nierozstrzygniętą!.. (J)

Koncert Aleksandra Wielhorskiego

W teatrze na Pohulance odbędzie się dnia 10-go kwietnia koncert pianisty i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, profesora Konserwatorium Warszawskiego, z udziałem śpiewaczki Zinaidy Kowarskiej, artystki wywołanej Piotrogodzkiego Konserwatorium.

Na program złożą się utwory: Chopina, Scarlatti'ego, Glucka - Sgambatti'ego oraz A. Wielhorskiego.

Aleksander Wielhorski, aczkolwiek mało znany na terenie wileńskim, jest artystą nieprzeciętnie miary. W Konserwatorium Moskiewskim studiował teorię i kompozycję, obok nauki gry fortepianowej. Konserwatorium ukończył w 1913 r., poczem udał się zagranicę, gdzie koncertuje i komponuje. Wkrótce też zyskuje sobie sławę w świecie muzycznym. Po wojnie dorobek kompozytorski Aleksandra Wielhorskiego rośnie odpowiednio do dużej pracy i zamiłowania, z jakim oddaje się sztuce. Dziś muzyk ten poszczycić się może posiadaniem kilku dziesiątków opusów, a około stu utworów. Są wśród nich duże partytury orkiestrowe, jak „Elegja ku czci Henryka Sienkiewicza”, „Fantazja Polska” (na fortepian i orkiestrę), poemat symfoniczny „Ad astra” i t. p. Najwięcej jednak komponuje Wielhorski pieśni. Muzyka wokalna pociąga go ze szczególną siłą.

Szereg tych pieśni posłyszysz na koncercie śródomowym, w wykonaniu p. Kowarskiej. W twórczości A. Wielhorskiego uderza nas przedewszystkiem szczerota i bezpośredniość odczucia i wyrazu. Znajdujemy w niej oddźwięk atmosfery kresowej (Wielhorski urodził się w Wołyniu, później mieszkał czas dłuższy w Kijowie), ową nutę, raz tęskną, drugi raz pełną życia i werwy, nieomal nieopanowanej, a zawsze szczerze polską!

Mamy nadzieję, że publiczność wileńska przyjmie należycie małego gościa, który po raz drugi już w ciągu ostatnich kilku lat odwiedził nasze miasto.

Wielhorski, w wykonaniu p. Kowarskiej. W twórczości A. Wielhorskiego uderza nas przedewszystkiem szczerota i bezpośredniość odczucia i wyrazu. Znajdujemy w niej oddźwięk atmosfery kresowej (Wielhorski urodził się w Wołyniu, później mieszkał czas dłuższy w Kijowie), ową nutę, raz tęskną, drugi raz pełną życia i werwy, nieomal nieopanowanej, a zawsze szczerze polską!

Mamy nadzieję, że publiczność wileńska przyjmie należycie małego gościa, który po raz drugi już w ciągu ostatnich kilku lat odwiedził nasze miasto.

R e w j a

PRZEZ RÓŻOWE OKULARY

Azkołwiek tytuł ma swoją wymowę, to jednak trudno nie zauważyć, że scens zaczyna się z dużym opóźnieniem i że na sali nie jest dokładnie posprzątane. Zmontowanie programu na premję może napotkać na jakieś nieprzewidziane trudności, ale energiczniejsze zachęcenie do roboty magików od mioty, szcztolki i szmaty w żadnym razie nie powinno być niemożliwością.

Przechodząc do właściwego programu, stwierdzić należy, iż wchodzi on coraz bardziej w normy, ustalono dla teatrów rewiowych. Pomimo pozorów, jest to dla zespołu praca bardzo ciężka, to też z całym uznaniem podkreślić należy pozytywny wynik wysiłków dyrektora i artystów. W ogólnej masie trafiają się naturalne numery lepsze i gorsze, nowsze i tracące myśkłą, ale całość wypadła raczej dobrze. Z życiem i nerwem zagrany był skecz krajecki. Gronowski przeszedł sam siebie. Pozostałe jego szmoncesy również się podobały. Boleska i Zdanowicz nie omieszkali zaprezentować kolejnego obrazka ze swej specjalności, to zn. scenkę małżeńską. Piosenki Lenskiego nadał mają powodzenie. W zbiorowych scenach wiodętu p. t. „Na dancingu” przyciemniał wszystkich i wszystko frak dyr. Borskiego, uszyty przez mistrza Kunina, który jak widać awansował na stalego dostawcę teatralnego.

Z numerów tanecznych efektowna była piekielna inscenizacja. Jeżeli chodzi o nowowprowadzony zespół girlsów to daje się zauważyć nastawienie na bardziej ciężki kaliber. Mniej sadetka, a więcej różnorodności — to się przyda.

Pozatem w numerze hawajskim na nie były papierowe kostiumy. Wystarczyło postarać się o trochę rafii, a było by tanio i ładnie.

Ze „Rewji” obok dostarczania zabawy, wyrabia publiczność galeriową, świadczy małe kazamko, jakie otrzymali zbyt impulsywni widzowie za ryki i gwizdy nie w porę. Rzecz charakterystyczna: ten monit został przyjęty ze skrucą. Na parterze natomiast coraz więcej się widzi publiczności inteligentniejszej, która łatwo dochodzi do wniosku, że program naszej „Rewji” mało się różni od wszelkich innych rewi. Tad. C.

Z ZA KURTINY

DYR. HORZYZA OBEJMIJE KIEROWNICTWO TEATRÓW LWOWSKICH

Dowiadujemy się, że kwestia dalszej dzierżawy teatrów lwowskich jest już przesądzona. Czynniki miarodajne opowiadały się, za dyr. Horzycą, licząc się z głosem opinii publicznej. Na decyzję tę wpłynął między innymi fakt, że ostatnio szereg deputatów na posuchaniach w przemyśle miasta interwenjował na rzecz dyr. Horzycy, podnosząc jego duże zasługi.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Na scenie teatru im. J. Słowackiego wystawioną została „Moralność Pani Dulskiej”. G. Zgalskiej. Wznowna sztuka w związku z gościnnym występem znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej, kreującej po raz pierwszy na scenie krakowskiej postać pani Dulskiej, jest jedną z najświetniejszych sztuk znakomitego pisarstwa jako wiecznie żywy utwór pełen siły scenicznego, żywego komizmu charakterystycznego i tchnienia ciężkiej satyry obyczajowo - społecznej. Sztukę wyreżyserował bardzo starannie i pomysłowo Karol Wyrwiz - Wichrowski.

MICHAŁ SALTUKOW (SZCZEDRYN).

Z cyklu: „Bajki i przypowieści”

Opowieść święteczna

Śliczne miał kazanie spowodu święta nasz dobry proboszcz wiejski.

— Przed wielu wiekami — mówił — przysła na świat Prawda. Prawda jest odwieczna. Zasiadała niegdyś z Chrystusem po prawicy Ojca, i wieciła się z Nim pospołu i rozpalila swój ogień niegasnący na świecie. Stała u stóp Jego krzyża i razem z Nim cierpiała mękę ukrzyżowania; ożwała niby anioł promieniasty przy wniwie do Jego grobu i widziała Jego zmartwychwstanie. A gdy Chrystus wstąpił w niebo, pozostawił na ziemi Prawdę jako żywe świadectwo swej miłości do całego rodzaju ludzkiego. Oddał niemasz zątkatka na świecie, gdzieby Prawda nie dotarła i nie wypełniła go sobą. Prawda kurmi nasze sumienie, ogrzewa nasze serce, ożywia naszą pracę, wskazuje cele, do których musimy dążyć. Serce zaś zasmucone znajduje w niej zawsze wierną ostoję i źródło otuchy.

— Żle czyni ten, kto dowodzi, że Prawda ukrywa swe jasne oblicze, albo — co gorsza — zwyciężona została przez Nieprawdę. Nie. Nawet w owych chwilach żałosnych, gdy ludzom ślepy mżdało się, że tryumfuje kłamstwo, w istocie tryumfowała

ła Prawda. Rzekomy bowiem tryumf kłamstwa rozprasza się jak ów liść je sienny, jak sen trapiący, a Prawda wciąż kroczy zwycięsko naprzód.

Razem z przesładowanymi za wiarę Prawda zstępowała do katakumb i podziemi. Razem z męczennikami wchodziła na stosy płonące. Rozżarzała w ich duszach święty płomień, odpędzała od nich myśli małoduszne i zdradzieckie, uczyła ich słodkiego cierpienia. Najśrodsze kłamie, najokrutniejsze tortury nie mogły złamać jej i ugiąć. Przeciwnie — tem więcej czuła się mocną i zdobywcą. Serca uczeiwa a proste, widząc męczeństwo Prawdy, tem większą rozpalały się do niej miłością, i Prawda zdobywała niestannie nowych zwycięwców. Stosy płonęły i pożerały cięła sprawiedliwych, ale od tego ognia zapalały się niezliczone kagance wiary i nadziei, podobnie jak światynia Pańska rozświeca się tysiącem świec od płomienia jednej świecy.

— Ale co to jest Prawda? — pytaacie mię. Na to pytanie jedna jest tylko odpowiedź, w ewangelji zamknięta. Miłuj oto Boga i kochaj bliźniego swego jak siebie samego. To przykazanie, acz krótkie, zawiera w sobie całą mądrość i cały sens życia czło-

wiecznego.

— Miłuj Boga, On bowiem jest dawcą życia twojego, źródłem dobra, piękna moralnego i prawdy. On sam jest Prawdą. W tej oto świątyni, gdzie składamy Bogu bezkrwawą ofiarę — tutaj również odbywa się nieustająca służba Prawdzie. Mury tej świątyni nasycone są Prawdą, tak, że każdy z was, wkraczając tutaj, czuje się odrzuca lepszy, spokojniejszy na duszy i jakby promienistszy. Tutej koicie wasze bóle, tu przed obliczem Ukrzyżowanego szukacie pociechy w smutkach waszych. On to dał się ukrzyżować dla Prawdy. Zali wy upadniecie na duchu wobec doświadczeń, które was w życiu oczekują?

— Miłuj bliźniego twego jak siebie samego — oto drugie przykazanie. Nie będę tłumaczył wam, że bez miłości do bliźniego życie na świecie byłoby niemożliwe. Powiem prosto: miłość, sama w sobie, bez żadnych celów ubocznych, jest odozbą i radością człowieka. Powinniśmy kochać bliźnich nie dla uzyskania ich wzajemności, ale dla samej miłości. Powinniśmy kochać nienastannie, z samozaparciem, z gotowością do wszelkich poświęceń, do złożenia życia w ofierze — na podobieństwo dobrego pastusza, który za owieczki rad oddać duszę.

— Powinniśmy śpieszyć bliźniemu z pomocą, nie licząc za to, czy odpać nam tą samą ofiarą. Powinniśmy być orędownikami jego wobec

silnych tego świata. Powinniśmy bez zahamania iść za niego w bóje. Uczucie bowiem miłości jest tym największym skarbem, który posiadał tylko człowiek i który odróżnia go od reszty zwierząt. Tylko ci ludzie doświadczać radosej pełni życia, którzy umieją poświęcić się dla bliźnich swoich.

— A więc miłujmy Boga i siebie nawzajem, szukajmy Prawdy wiekulej i kroczmy ścieżkami, które nam wskazuje. Nie lekajmy się kłowa kłamstwa, lecz przeciwstawmy mu Prawdę. Kłamstwo zawstydzi się, a Prawda pozostanie i będzie nadal ogrzewała serca nasze.

Gdy proboszcz skończył, rozległ się śpiew: „Niech Imię Twe będzie błogosławione”, i w całej cerkwi słyszałaś jedno głębokie westchnienie.

Spośród wszystkich wiernych, najważniejszą rolę słowa proboszcza dziesięcioletni synek drobnej właścicielki ziemskiej Wania Rustanew. Był on bardzo wzruszony. Oczy miał wypłnione łzami, policzki jego pałyły, i drobnym swym ciałem wysuwał się naprzód, jakby pragnął o coś zapytać.

Marja Siergiejewna Rustanewa była wdową. Posiadała maleńki folwark w pobliżu wsi. Mał jej zginął w kilka miesięcy po ślubie, stracony przez zestrachanego konia. Wkrótce potem urodził się Wania. Marja Siergiejewna pędziła życie więcej niż skromne. Cały inwentarz — to jeden

koń i trzy krowy. Cała czeładź — to stara niańka z córką i żonatym synem. Niańka doglądała gospodarstwa i piastowała małego Wanię; córka jej była kucharka, a syn z żoną pełnili resztę nieskomplikowanych obowiązków gospodarskich. Życie płynęło bez wstrząsów. Starezało jakoś da wszystkich, i domownicy mawiali: „Żyjemy jak w raju”. Marja Siergiejewna zapominała, że na świecie istnieje inne życie, które niegdyś oglądała z okien petersburskiego instytutu wychowawczego. Tylko Wania niepokoił ją czasami. Z początku chłopczyk rósł dobrze i zdrowo, ale gdy skończył siedem lat, zaczął okazywać niezwykłą, chorobliwą wrażliwość.

Był to chłopczyk pojętny, cichy, ale słaby i wrażliwy. W siódmym roku życia zaczął się uczyć. Początków czytała mu niańka matka, potem zajął się nim proboszcz — ojciec Paweł, Marja Siergiejewna chciała oddać syna do gimnazjum i nieraz myślała ze smutkiem, skąd weźmie pieniądze na kosztowną naukę w gubernaniam mieście. Osiedlił się tam razem z synem było niepodobieństwem, na maję kilku tysięcy rocznego dochodu; rozstać się zaś z nim — byłoby zbyt ciężko dla kochającej matki.

Ale oto brat jej, zamieszkały w mieście, zgodził się wziąć Wanię do siebie. Właśnie onegdaj otrzymała od niego upragnioną odpowiedź.

Po powrocie z cerkwi, przy herbacie Wania zaczął się denerwować: — Mamusi, chcę żyć w Prawdzie! — powtarzał.

— Tak, kochanie. W życiu Prawda jest najważniejsza. Ale ty masz życie jeszcze przed sobą. Zresztą, dzieci naszej żyć nie powinny, jak zgodnie z prawdą. Wiesz dobrze, jak to brzydko kłamać.

— Nie, ja nie tak chcę żyć. Ojciec Paweł mówił, że ten, kto chce żyć z prawdą, musi bliźniego bronić i od krzywdy zastaniać. Wzorem sprzedali krowę Iwana Biednego, a ja nie obroniłem go. Stałem tylko i płakałem.

— W tych latach właśnie była twoja prawda dziecięca, malutki. Cóż mógłś innego zrobić? Krowę Iwana sprzedał według prawa, za dług. Tu ka jest ustawa, żeby każdy swe dług płacił.

— Mamusiu, Iwan nie mógł zapłacić. Chciałby bardzo, ale naprawdę nie mógł. Niania także mówi, że Iwan jest najbiedniejszy z całej wioski. Gdzież więc tu prawda?

— Mówię ci, że takie prawo. Lepiej wiesz do nauki — to twoja prawda. Pójdiesz do gimnazjum, musisz się pilnie uczyć, zachować się na leżycie — oto prawda. Nie podobaj mi się, kiedy się tak przejmujesz. Cokolwiek usłyszysz, cokolwiek zobaczysz — zaraz wzruszasz się i denerwujesz. Ojciec Paweł mówił ogólnie, a ty musisz to brnąć konkretnie do siebie. Pomódł się za swoich bliźnich, i dosyć. Więcej tymczasem sam Par Bóg nie wymaga od ciebie.

D. N.

Zadania samorządów miejskich w terenie i na torach

w świetle obrad sejmów miast w Warszawie

Naprawa gospodarki samorządowej jest pierwszym zadaniem ogólnym - krajowym, gdyż wyniki tej gospodarki w dużym stopniu wpływają na całokształt układu stosunków ekonomicznych kraju. Gospodarka miejska posiadała i posiada dotychczas wiele wad i braków. Wady te pochodzą z przeważnie niedoświadczania kierowników, którzy w zapale do urbanizacji zaniedbanych przez stulecie niewoli i zniszczonych wojną miast, popełniali szereg błędów. Gwałtowny spadek dochodów miejskich w okresie kryzysu pogorszył jeszcze bardziej stan gospodarki miasta. Usanowanie tej gospodarki stało się jedną z najpilniejszych konieczności.

Już reforma ustroju samorządowego kierowała siły i energię samorządów z torów bezproduktywnej polityki na prace gospodarcze. Powołane na podstawie nowego ustroju władze miast w Polsce przystąpiły do energicznej działalności, mającej na celu powiązanie wysiłków samorządów z wysiłkami państwa i państwa z wysiłkami samorządów. Rozpoczęła się praca nad reorganizacją wewnętrzną gospodarki samorządów i w miastach w celu jej usprawnienia i uporządkowania finansowego.

Pod temi hasłami obradował w ciągu trzech dni zjazd delegatów Związku Miast Polskich pod przewodnictwem swego prezesa, prezydenta Warszawy, b. min. Stefana Stankiewicza. W przemówieniu swym prezes Związku b. min. Stankiewicz podkreślił, że zadaniem samorządu miejskiego jest nie tylko prowadzenie odpowiednich urzędów i wykonywanie czynności administracyjnych, lecz także podejmowanie szeregu zadań natury gospodarczej, zwłaszcza inwestycyjnych, wciąganie do pracy publicznej całego społeczeństwa, wydobywanie z tego społeczeństwa twórczych myśli i wciąganie poprzez samorząd — obywatela z Państwem.

Nie ulega wątpliwości, że prowadzona w tym kierunku gospodarka miejska przyniesie korzystne rezultaty, a słusne potrzeby miast w dziedzinie usanowania i zarządzeń władz państwowych zostaną wówczas tem łatwiej zrealizowane.

Na te cele pozytywnej pracy prowadzonej przez nowe kierownictwa samorządu miejskiego, powołanego na podstawie nowego ustroju samorządowego,

dziwnie niepoważnie wyglądają wystąpienia zarówno opozycji prawej, jak i lewej, które usiłowały zakłócić gospodarstwo cel obrad zjazdu zarządcami terenowymi przedstawicielami grup reprezentujących mniejszość w radach miejskich.

Wystąpienie to chyba tak dalece cel, że uchwały wysunięte przez większość na zjeździe zostały przyjęte jednomyślnie, a również jednomyślnie dokonano wyboru członków do rady naczelnej Związku Miast, przyczem opozycja nie wysunęła swych wniosków gospodarczych, gdyż do powyższych uchwał nie dodać nie mogła. Zawierają one bowiem kwintesencję potrzeb gospodarczych miast i wytyczne pracy dla władz miejskich.

Szczególnie niepoważnie wyglądało wystąpienie p. dr. Budzińskiego - Tyliczki, która w imieniu socjalistycznych delegatów złożyła już po jednomyślnym przyjęciu wszystkich uchwał i dokonaniu wyborów oświadczenie, oskarżające obecne władze miast o niszczenie samorządu. Wystąpienie to było tak rażące w stosunku do poważnego poziomu obrad i tak nie wiązało się logicznie z ich przebiegiem, że obecni na zjeździe pominieli oświadczenie to lekceważąc milczeniem.

Nie ma już miejsca na partyjną politykę w samorządzie terytorjalnym.

NOWE KSIĄŻKI

Wanda Konczyńska. Rejtan, Korsak i Bohuszewicz na Sejmie 1773 roku. — Nakł. autora. Włno, 1935, str. 43. Pamiątki Sejm 1773 roku! Pamięćny czyn Rejtana!... Dr. W. Konczyńska w swoim gruntownym studium, które zostanie obszernie omówione nieco później, zarysowuje na podstawie nieznanych dotychczas dokumentów archiwalnych — obraz dokładny, pełen siły i wyrazu!

Strasne kwietniowe dni z r. 1773 przemawiają do czytelnika z kart estetycznie wydanej książki — budzą refleksje...

Na pracę dr. Konczyńskiej zwracamy uwagę naszych czytelników.

Władysław Gacki. — Kłka listów Stanisława Brzozowskiego. Odbitka z „Pam. Lubelskiego” t. II. Lublin, 1935, str. 15.

Autor znał osobiście Stanisława Brzozowskiego, — dziś ogłasza listy Brzozowskiego, pisane w okresie wszczętej sprawy wskutek oskarżenia Bakaja. Tak ogłoszone listy, jak też zarysowane tak ówczesnych zdarzeń rzucają sporo nowego światła na koszmarną sprawę.

Hymny średniowieczne. — Przełożyła Jadwiga Gamska — Lempicka. Rzecz o hymnach napisał Józef Birkenmajer. Nakł. Filomat. Lwów, 1935 str. 232. Imponująca pod względem rzetelności i erudycji książka. Dr. Gamska — Lempicka dała sumiennie przekład przeszło czterdziestu hymnów, które tworzyły osiem odrębnych grup: I. — Ciesze Boże chwalcimy, II. — Już ranne gołą jutrznię, III. — Gdy się rodzi Zbawcę świata, IV. — Chwał, Sionie Zbawcę swego, V. — Pan nasz dzisiaj zmartwych wstał, VI. — Wstaj, Gwiazdo morza, VII. — Przybądź, Duchu święty i VIII. — Kiedy przelaty dzień zadzieje.

Przekłady podane zostały obok tekstów oryginalnych, co ułatwia stwierdzenie ścisłości przekładu. Dr. Józef Birkenmajer uzupełnił książkę swoim cennym studium o hymnach i ich dziejach. Całość — piękna, wartościowa, pożyteczna i pouczająca książka!

Tadeusz Dołęga — Mostowicz. — Złota Maski. Wyd. „Rój”. Warszawa, 1935, str. 300.

Nowa powieść bardzo popularnego pisarza prowadzi czytelnika za kulisy warszawskich teatrzyków. „Złota Maski” — to właśnie taki teatrzyk rewjowy. Bohaterką powieści jest piękna córka patryjarchalnego warszawskiego rzeźnika z Tamki. Młoda dziewczyna marzy o karierze artystycznej, pokrzyjono bierze lekcje w szkole baletowej, aż wreszcie się zrywa z rodziną i wkracza na drogę sławy i niesławy... Jak wszystkie powieści Mostowicza, i ta jest napisana żywo i zajmująco. Znajomość środowiska jest wielka, stąd wielka agresywność wielu obrazów. Czytelnik nie będzie się nudził, gdy weźmie książkę do rąk. — a gdy skończy, będzie z niecierpliwością oczekiwał dalszego ciągu przygód i przeżyć uroczej Magdy, w nowej książce p. t. „Wysokie progi”. Książka ta ma się ukazać wkrótce.

Zygmunt Lasocki. — Czy Skrzetuski był kozakiem? Nakładem autora. Kraków, 1935, str. 26. Pseudo — rewelacje dr. Górki, który „odbronzawiał” (bez skutku!) trylogię Sienkiewicza, a przedewszystkiem „Ogniem i mieczem” wywołały szuszną reakcję ze strony szeregu historyków. Z. Lasocki zajął się tylko osobą Skrzetuskiego i w sposób przekonujący dowiódł, że dr. Górka, nie orientując się wcale w organizacji wojska polskiego w 17. wysunął najniefortunniejsze wnioski ze wzmianek, których dobrze nie rozumiał. Jak w rzeczywistości wyglądał historyczny Skrzetuski, dowiódł się czytelnik ze studium Z. Lasockiego.

Na Olimpiadzie żydowskich sportowców w Tel - Avivie

TEL - AVIV. Korespondent PAT w Tel - Avivie przysłał nam szereg ciekawych szczegółów z olimpiady żydowskich sportowców, która się odbywa w Palestynie.

TRAGICZNY WYPADEK NA MAKABIADZIE

W czasie kąpieli utonął w morzu jeden z najlepszych zawodników ekipy francuskiej Lewkowicz. Ratując Lewkowicza utonął również Arab Ali Hassan.

SZCZEGÓŁY OTWARCIA MAKABIADY

Otwarcie drugiej Makabiady wywołało olbrzymie zainteresowanie w Palestynie. Stadion obliczony na 40 tys. miejsc, zapelniony był do ostatniego miejsca. Wokół stadionu powiewały flagi palestyńskie i państw, biorących udział w zawodach. Flaga polska znalazła się między turecką i francuską.

Po ustawieniu się drużyn, pierwsze przemówienie wygłosił prezes Makabiady Lelewer, po nim przemawiał lord Melchett, który odebrał przysięgę od zawodników i zarządził podniesienie flagi Makabiady, czego dokonał przy dźwiękach hymnu palestyńskiego. Następnie na znak żałoby z powodu tragicznej śmierci zawodnika francuskiego Lewkowicza, flagę opuszczono do połowy masztu.

Następnie odbyła się defilada przeszło 1200 zawodników i około 4000 t. zw. „Młodej Makabi”. Zawodnicy defilowali w następującej kolejności: Austria, Afryka Południowa, Anglia, Ameryka, Bułgaria (bardzo liczna — ponad 200 osób), Niemcy (witanie owacyjnie), Gdańsk, Danja, Turcja, Grecja, Holandia, Jugosławia, Łotwa, Szwajcaria, Rumunia, Czechosłowacja, Belgia, Litwa, Libja, Marokko, Egipt, Syria, Polska, Francja (sztafety owinięte krepą), i wreszcie...

szkie gospodarze: Palestyna, w oddziałach pieszych, konnych, motocyklowych i kolarskich.

PIERWSZY MECZ POLSKIEJ REPRÉZENTACJI PIŁKARSKIEJ

W wyniku losowania pierwszy mecz rozegrały drużyny polska i palestyńska. Gra odbyła się przy silnym upale, do jakiego drużyna polska nie jest przyzwyczajona. Nad boiskiem powiewała flaga polska, palestyńska i Makabiady. W loży honorowej zasiadł konsul polski p. Łukasiewicz, lord Melchett i inni goście. — W skład polskiej drużyny weszli Eisner, Spira, Huterer, Herman, Pomeranchum, Purisz, Hauptman, Osiek, Zelinger, Szlaf i Frydman. Pierwsza połowa daje wynik remisowy 0:0. — Znacząco jednak przewagę Palestyny. W drugiej połowie mimo bardzo ambitnej gry Polaków walka toczy się przeważnie pod bramką i na boisku Polski. W rezultacie palestyńczycy zdobywają dwie bramki i zwycięstwo. Na meczu obecnych było około 3 tys. widzów.

Równocześnie Niemcy pokonali Anglię w stosunku 2:1.

AWANTURA NA MECZU POLSKA — LITWA

Drugi swój mecz rozegrała Polska z Litwą. Gra prowadzona była w ostrych tempie z dużą przewagą drużyny polskiej. Pierwsza połowa daje wynik nierozstrzygnięty 0:0. Po przerwie Polacy zdobywają pierwszą bramkę ze strzału samobójczego Litwina. Drugą bramkę strzela Osiek z karne-ra a w parę minut później Zelinger z karnego podwyższa do 3:0. Na 15 minut przed końcem wynika między graczami bójka, której sędzia nie był w stanie opanować, zwłaszcza, że na boisko wbiegła również publiczność, powiększając zamieszanie. Kres awanturum położyła policja przy pomocy...

Polska prowadzi w punktacji Makabiady

TEL - AVIV. Korespondent PAT donosi, że w ogólnej punktacji Makabiady prowadzi dotychczas Polska. —::—::—

Polska, jak wiadomo, zajęła pierwsze miejsce i na pierwszej Makabiadzie. —::—::—

Tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi na pierwszym miejscu znalazły się: Ruch śląski, warszawska Legia i poznańska Warta z równą ilością punktów i równym stosunkiem bramek. Chwilowo stan tabeli przedstawia się następująco:

Ruch	1	2:0	4:0
Legia	1	2:0	4:0

Warta	1	2:0	4:0
Garbarnia	2	3:1	5:2
ŁKS	1	2:0	2:1
Wisła	2	2:2	4:5
Pogoń	1	1:0	1:1
Warszawianka	1	0:2	1:2
Polonia	1	0:2	1:4
Śląsk	1	0:2	1:4
Cracovia	1	0:2	0:4

Mistrzostwa piłkarskie Okręgu Warszawskiego

Poza podanymi już przez nas meczami o mistrzostwo klasy A odbyły się jeszcze następujące zawody: PWATT — Świt 4:0, AZS — Orzeł 0:0, Bruza — Polonia 2:0, PZL — Legia 1:0, Drukarz — Elektryczność 1:2.

W grupie ogólnej prowadzi Orzeł przed Warszawianką, Bzurą, AZS i Orkanem.

W grupie robotniczej na pierwszym miejscu znajduje się Skra przed Samatą, Złotcem, Drukarzem i Marymontem.

—::—::—

Skład bokserskiej drużyny olimpijskiej

POZNAN. Po zakończeniu walk o indywidualne mistrzostwo Polski — Polski Związek Bokserski ustalił skład bokserskiej grupy olimpijskiej, która poddana zostanie specjalnemu treningowi w obozie przedolimpijskim. Do tego obozu wyznaczono następujących zawodników:

Sobkowiak (Poznań), Czortek — (Warszawa), Jarząbek (Śląsk), Krze-

miński (Pomorze), Rotholc (Warszawa), Krasnopiórów (Włno), Kozłowski (Warszawa), Polus (Warszawa), Sipiński, Kajnar, Rtajak, Misiurewicz — (Poznań), Biemek (Śląsk), Matukow — (Włno), Chmielewski (Łódź), Majchrzycki, Lewandowski, Szymura (Poznań), Doroba I (Warszawa), Piłat — (Poznań) i Wrażko (Śląsk).

Nowy typ pociągu aerodynamicznego

Na zdjęciu nowy typ pociągu aerodynamicznego, uruchomiony na linii Paryż — Lyon, rozwijający szybkość 145 km. na godzinę. Lokomotywa i trzy wagony stanowią jeden blok, który jednak w razie potrzeby może być rozdzielony. Dla zmniejszenia oporu powietrza nawet tender i kółka są pokryte blachą.

Na zdjęciu nowy typ pociągu aerodynamicznego, uruchomiony na linii Paryż — Lyon, rozwijający szybkość 145 km. na godzinę. Lokomotywa i trzy wagony stanowią jeden blok, który jednak w razie potrzeby może być rozdzielony. Dla zmniejszenia oporu powietrza nawet tender i kółka są pokryte blachą.

członków drużyny i sędziego. Zawody jednak zostały przerwane. Gra polskiej drużyny Zeligera silnie pobiła tego pogotowie odwołało do szpitala.

COPELAND ZWYCIĘŻA W RZUCIE KULĄ

W rzucie kulą pan pierwsze miejsce zajęła Amerykanka Copeland, która — jak wiadomo — pokonała na Olimpiadzie w Los Angeles Wajsonę Lewinówną (Polska) zajęła trzecie miejsce, mając wynik 11.17 mtr.

WIELOBÓJ MĘSKI

W wieloboju męskim pierwsze miejsce zajął zawodnik polski dr. Graber.

BIEGI

W biegach na 60 mtr, zawodniczki polskie Gotlibówna i Freiwaldówna weszły do finału. Pierwsze miejsce w finale zajęła Koff (Ameryka) w czasie 8,2 przed Majer (Niemcy) 8.3. — Freiwaldówna zajęła trzecie miejsce, mając wynik 8,4, a Gotlibówna znalazła się na piątym miejscu.

SKOKI WDAL

W skokach wdali pierwsza była Freiwaldówna (Polska), osiągając — 4.91.

PIERWSZE SPOTKANIA W BOKSIE

W zawodach bokserskich Rozenblum (Polska) przegrał na punkty z Lindeheimem (Austria), Binder (Polska) uległ Iferganowi (Marokko), a Szajn (Polska) przegrał walkowerem. Znany dobrze publiczności warszawskiej Birenzweig (Palestyna) został znokautowany w pierwszej rundzie przez Bruhla (Holandia).

MECZ HOKEJA NA TRAWIE

W meczu hokeja na trawie Austria pokonała Niemcy 1:0.

Dalsze fantastyczne przygody dr. Korabiewicza w Indjach

Od dr. Korabiewicza odbywającego jak wiadomo obecnie niezwykłą podróż tajakim z Polski do Szanghaju otrzymaliśmy za pośrednictwem konsulat R. P. w Bombaju list z dalszymi szczegółami jego fantastycznej wędrówki...

Droga przez rzekę Indus, jak się okazuje, trudnością przeszła wszelkie oczekiwania. Prąd z każdym dniem, jakby zyskiwał na sile. Wiatr stał się wściekły, a przeważnie prostopadły brzeg „uzbrojony” kołkami nawiastych krzewów uniemożliwiał holowanie łodzi. Pracujemy — pisze dr. Korabiewicz — od 8 rana do 8 wieczór bez przerwy na jedzenie, rozwijając szybkość do półtora kilometra na godzinę. Taki stan rzeczy doprowadza nas okresami do ostatecznego wyczerpania fizycznego i nerwowego które odcierpiamy w większych ośrodkach na względnie prawdziwych kółkach. Prymitywizm życia tubylców oraz ciasnota „magazynów” kajaków zmusza nas do żywienia się prawie wyłącznie ryżem.

Ilość krokodyli od Komi — Hyderabad znacznie się zmniejszyła i z tej strony tymczasem nie grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli do Bahawalpur warunki żeglugi nie poprawią się, to przetrzęc się stamtąd na rzekę Dżumę pociągamy.

Jak się okazuje, jesteśmy na tej trasie pierwszymi sportowcami. O Polsce mało się tu wie. Dość obszernie omówienie naszej podróży ukazało się niedawno w dzienniku „The Daily Gazette” w Karachi. Artykuł o naszej wyprawie w języku „urdu” ukazał się również w jednym czasopiśmie Sakkaru.

W końcu swego listu dr. Korabiewicz składa serdeczne podziękowanie konsułowi R. P. w Bombaju za okazaną pomoc i za wystanie listów polecających do wszystkich placówek angielskich w Indjach, z prośbą o ewentualną opiekę. Dzięki tym listom władze angielskie są o wyprawie służbowo zawiadomione i wszędzie starają się okazać pomoc naszym dzielnym podróżnikom.

O nas i gdzieś dalej

W meczu piłkarskim Szkocja pokonała Anglię w stosunku 2:0.

W rozgrywkach o mistrzostwo Austrii wyniki były następujące: Vienna - Favoritner 2:2, Austria - Sportklub 3:0, Rapid — Libertas 3:1, Admira — SC Wien 3:2, Wacker — WAC 3:0.

Rozegrany w Paryżu międzypaństwowy mecz hokeja na trawie pomiędzy Niemcami a Francją, zakończył się zwycięstwem Niemiec w stosunku 7:1 (4:1).

Japonia święci rocznicę bitwy pod Mukdenem



Trzydziestolecie bitwy pod Mukdenem obchodzono w Tokio bardzo uroczystie, przyczem odbyła się wielka parada wojskowa.

NOWE STOWARZYSZENIA.

WILNO. Ostatnio powstało w Wilnie stowarzyszenie mieszkańców przedmieść m. Wilna. Urząd Wojewódzki odmówił rejestracji tego stowarzyszenia, uważając, że zadania jego nie odpowiadają pożytkowi ogólnemu.

REORGANIZACJA STRAŻY OCHOTNICZEJ.

WILNO. W dniu 14. 4. r. b. w lokalu Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. Dominikańskiej 2 odbędzie się ogólne zebranie członków Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa reorganizacji Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Wilna oraz wybory nowych zarządów w oddziałach.

KOLONJE LETNIE DLA DZIECI

WILNO. — Magistrat czyni już przygotowania do organizacji kolonii letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci. W roku bieżącym miasto projektuje wysłać na kolonie 700 dzieci. W tem 80 dzieci z żydowskich szkół publicznych. Kolonie odbędą się w majątku miejskim Łomiszki (pod Wilnem) i rozpoczyna się w połowie maja. Kolonie odbywać się będą w dwóch turach. Każda tura trwać będzie po 6 tygodni.

Sprawa organizacji kolonii letnich zostanie szczegółowo omówiona na jutrzejszym posiedzeniu lekarzy szkół powszechnych. Należy zaznaczyć, że w stosunku do roku ubiegłego, liczba dzieci korzystających z dobrodziejstw kolonii letnich zostanie zwiększona. Zwiększenie to jednak będzie bardzo nieznaczne.

HARCERZE W GŁĘBOKIEM

GŁĘBOKIE. — Dnia 7 b.m. odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Sprawozdanie z działalności Koła złożył prezes Koła kpt. dpl. Wyslouch, Koło sprawuje opiekę nad 7 drużynami harcerskimi: w Głębokiem, Dziśnie, Królówce, Sierakowie, Hermanowiczach. W roku ubiegłym zorganizowało Koło obozy letnie dla harcerzy i harcerek w okolicy Podświły, oraz wędrowny obóz kajakowy. Ponadto wysłało 3 harcerzy do obozu instruktorskiego, oraz w okresie zimowym 14 harcerzy do obozu narciarskiego na Śląsku Cieszyńskim.

Ponownie aresztowany

Przed kilku dniami na ulicy Kalwaryjskiej buszował pijany awanturnik niejaki Burnos.

Dziś policjant wziął draba „za hals”, zapakował do dorożki i chciał wieźć do komisariatu. Wtem opryszek, korzystając z chwilowej nieuwagi policjanta, „rąbnął” go z ciałych sił kaskietem po głowie, a zeskakując ze stopni dorożki, „poprawił” raz jeszcze pierwszy cios!

Nieszczęsny policjant zalał się krwią i chwilowo stracił przytomność, jednak opryskowi nie udało się uciec, ponieważ znajdujący się w pobliżu żołnierze ujęli awanturnika i oddali go w ręce policji.

Po krótkim areszcie, opryszka zwolniono prowdzownie do czasu rozprawy sądowej.

Tymczasem stan zdrowia zranionego policjanta, przebywającego na kuracji w szpitalu, uległ ostatnio tak gwałtownemu pogorszeniu, że odnośne władze zarządziły areszt prewencyjny Burnosa jako środka zapobiegawczy.

W rezultacie krwawy awanturnik oświadczył ponownie pod kluczem!...

Wincuk Markotny.

Degradacja oficerów greckich



Wykonanie degradacji polegające na zrywaniu odznak oficerskich kokard, a nawet guzików.

Programy radiowe

WILNO

Środa, dnia 10 kwietnia 1935 roku

6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,36 Gimnastyka 6,50 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,45 Program dzienny 7,50 Audycja liniarska 7,55 Giełda rolnicza 8,00 — 8,05 Audycja dla szkół 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 — 12,50 Utwory Mozarta 12,30 Chwilka dla kobiet 12,50 Dziennik południowy 13,00 Koncert orkiestry salonowej *Żdźisława Górzynskiego*. W programie — Lincke, Rubinstein, Richartz, Glinka, Lehar, Armandola, Stolz 13,50 — 14,00 Codzienny odcinek południowy 15,45 Zeszyt Dzierżanowskiego i W. Suchockiego i Kazimierza Szerszyńskiego (piosenki) 16,30 Wpływ wiosny na cerę — odczyt 16,45 Urbano i Kurenko na płytach 17,00 Koncert solistów. W progr. Konngold St. Lipski, J. Kamiński, Fr. Kreisler, R. Strauss, H. Wolf, Brahms 17,50 Książka i wiedza — odczyt 18,00 Koncert na teatrze artysty kobzarza Włodzimierza Szulca 18,15 Wesoły sketch 18,30 Audycja dla dzieci „Wici słoneczne rozrzucone dla dzieci Wici słoneczne rozrzucone po wszystkich ziemi” — opow. Ireny Łubiańkowskiej 18,40 Życie artystyczne i kulturalne miasta 18,45 Recital fortepianowy prof. Aleksandra Wielhorskiego 19,07 Program na czwartek 19,15 Przegląd literwski 19,25 Wil. wiad. sportowe 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Koncert chóru „Harmnija”. W programie Lachman, Kazuro, Bieder, Kaśnik, Kupiński, Weigert 19,50 Feljton aktualny 20,00 Fragmenty z „Dzwonów Kornewilskich” (pięty). Słowo wstępne prof. Michała Józefowicza 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona 21,30 Audycja pogodna w opracowaniu Konstantego Gałczyńskiego 21,40 Koncert laureata I-go Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego go z Warszawy 22,00 Koncert reklamowy 22,15 — 23,00 Koncert życzeń 23,00 — 23,05 Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA

Czwartek, dnia 11 kwietnia 1935 r.

6,30 Audycja poranna 8,00 Audycja dla szkół 12,05 Na naszym podwórku — audycja dla szkół powszechnych 12,30 Szkolny Poranek Muzyczny ze Lwowa 13,00 Chwilka dla kobiet 13,05 Dziennik południowy 13,10 Dalszy ciąg Szkolnego Poranka Muzycznego ze Lwowa 13,45 Z rynku pracy 15,45 Koncert zespołu Adama Heimana 16,30 Pogadanka w języku francuskim — wygł. Lucien Roquigny 16,45 Kwadrans słynnych artystów — Włodzimierz Horowitz — fortepian (płyty) 17,00 „Skóra jako zwierciadło zdrowia i choroby człowieka” — raport z kliniki dermatologicznej U. J.

— przeprowadzi dr. K. Lejman (Tr. z Krakowa) 17,15 Teatr Wyobraźni nada je słuchowisko 17,50 Poradnik sportowy 18,00 Krótki koncert kameralny z Krakowa 18,15 Conrad i świat (poglądy społeczne. Szkic literacki — wygł. prof. Józef Ujejski, prof. Uniw. Warsz. 18,30 Skrzynka ogólna — korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stępski 18,45 Melodie jazzowe w układzie na fortepian (płyty) 19,07 Zapowiedź programu na dzień następny 19,15 Kącik dla młodzieży wiejskiej 19,25 Wiadomości sportowe lokalne 19,30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie 19,35 Drobne utwory skrzypcowe w wyk. Władysława Zawadzkiego. Przy fort. prof. Ludwiga Ursteina 19,50 Feljton aktualny 20,00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota i Stefan Witas (śpiew) 21,00 Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie. „Carmen” opera G. Bizet’a. W przerwie I-iej (ok. godz. 21,50) Dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. W przerwie III-iej (ok. 23,35) Odczyt w języku angielskim p. t. „W puszczy białowieskiej” wygł. dr. Jarosławski.

Giełda warszawska

Z dnia 9 kwietnia 1935 r.

DEWIZY.
Belgia 90.05 — 90.35 — 89.75
Berlin 213.50 — 214.50 — 212.50
Gdańsk 173.18 — 173.61 — 172.75
Hollandja 358.15 — 359.05 — 357.25
Londyn 25.64 — 25.77 — 25.51
Kabel 5.31 — 5.34 — 5.28
Oslo 128.60 — 129.25 — 127.95
Paryż 34.99 — 35.08 — 34.90
Praga 22.15 — 22.20 — 22.10
Stokholm 132.00 — 132.65 — 131.35
Szwajcaria 171.37 — 172.10 — 171.24
Włochy 44.15 — 44.25 — 44.03
Hiszpanja 72.50 — 72.86 — 72.14
Tendencja niejednołita.

AKCJE
Bank Polski 88.50
Lilpop 11.05
Starachowice 17.25 — 17.50
Tendencja przeważnie słabsza.
PAPIERY PROC.
Budowlana 45.25
Inwestycyjna 106.—
Inwest. seryjna 108.—
Konwersyjna 66.75
Kolejowa 61.75
Dolarówka 53.50
Stabilizacyjna 66.13 — 65.25 — 65.38
Listy ziemskie 51.25 — 51.—
Tendencja przeważnie słabsza.

Kto próbował ten przekonał się
12 **WINA W. OSMOŁOWSKI—WILNO**
są stare, leżałe, mocne i zdrowe,
niech ich nie zabraknie na stole Wielkanocnym.
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

HELIOS Premiera. — FILM DLA WSZYSTKICH — Pod protektorem Arcybiskupa Instytutu Akcji Katolickiej.
Potężne Arcydział Filmowe na tle „Francuskiej Częstochowy” — Leorides.

Noc Cudów

(Drame de Lourdes) — Miejsce Łaski Bożej.

Objawienie i uroczystości w Lourdes
Wspaniałe Chóry Kościelne. W roli głównej genialny 7 młoletni JEAN BARA
Film zrealizowany z niebywałym rozmachem i wielkim wytkiem artystycznym.
Obowiązkim każdego jest obejrzeć ten film, który pozostaje
NA ZAWSZE w pamięci widza.
Nadprogr.: Atrakcje. Na 1szy seans ceny zniżone. Początek o 4, 6, 8 i 10, 15.

PAN Spowodował kolosalne powodzenie **Jeszcze tylko dziś**
MARZĄCE USTA (z Elżbietą Bergner)
JUTRO PREMIERA

widowisko 10.000 widzów
Najnowszy film

WONDER BAR

DOLORES DEL RIO — Ricardo CORTEZ oraz AL. JOLSON, który
w konuje romanse w języku rosyjskim.

Elektywne, oświetlające balet, tańce, śpiew i rewje. Wyjątkowy nadprogram.

CASINO Ostatnie dni. Rewelacja sezonu
Jeanette Macdonald, Maurice
Chevalier w największym filmie od czasu wy-
leżenia taśmy filmowej p. t.

Wesoła Wdówka

Reż. Ernest Lubitsch. Muzyka: Fran. ciszek Lehar.
Film został uznany przez całą prasę i publiczność za naj-
lepszy w bieżącym sezonie.



Poszukuję miejsca i wspólnika
do hodowli i zbierania ziół leczniczych
Niezbędne — żywność, dostatek robotnika latem, dużo wolnego
miejsca pod dachem, niezupełnie mieszkanie.
Pożądane — możliwość duży obszar gruntów nieuprawnych do
zbioru ziół dzikich i udział pieniężny.
Dr. Napoleon Czarnocki, Wilno, Antokół — Póbrzeżna 12.

Szykowali się na święta..

Przygotowania do świąt wzmagają się z dniem każdym!

Miedzy innymi to ożywienie przed-
świąteczne daje się także zauważyć w
sferach nielegalnych producentów alko-
holu, czyli wśród t. zw. „samogon-
szczyków” i „politurszczyków”, którzy
w nadziei na wzmożone zapotrzebowanie
spirytualij w dobie świątecznej,
„pracują” całą parą!

O nasileniu tej „pracy” świadczyć
może fakt, że w ciągu jednego tylko u-
biegłego tygodnia kontrola skarbowa i
policja wykryły aż kilka fabryczek sa-
mogonu na naszym terenie!...

Wincuk Markotny.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Z dnia 9 kwietnia r.b.

Ceny za towar średniej handlowej jak-
kości, za 100 kg. parytet Wilno, len
za 1000 kg. (1 tonnę), f-eo wagon st.
załad. Ziemiopłody w ładunkach wa-
gonowych, mąka i otręby — w mniej-
szych ilościach:

W złotych:

CENY tranzakcyjne:
Mąka pszenna gat. I C 30.—
Mąka pszenna gat. I C 30.—30,75
Mąka pszenna gat. III A 26,25 26,50
Mąka pszenna gat. II G 22,50

CENY orientacyjne:
Żyto II stand. 12,50 12,75
Pszonica I stand. 17,50 18.—
Pszonica II stand. 17.— 17,50
Jęczmień I stand. kaszany 15.— 16.—
Jęczmień II stand. (kaszany) 14.— 14,50

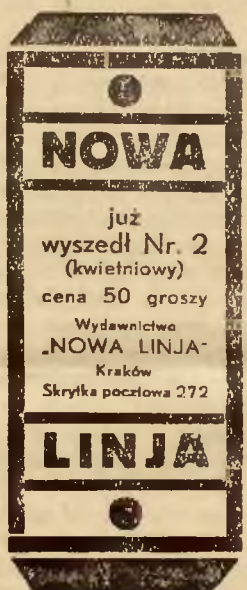
Owies I stand. 13,25 14.—
Owies II stand. 12,25 13.—
Mąka pszenna gat. II G. 21,50 22,50
Mąka pszenna gat. III A 17,25 18,25
Mąka pszenna gat. III B 13.— 13,50

Mąka żytnia do 65 proc. 22.— 22,75
Mąka żytnia do 65 proc. 18.— 18,75
Mąka żytnia siatkowa 14,50 15,25
Mąka żytnia razowa 14,50 15,25

Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojsk.) 17.— 17,50
Otręby żytnie przemiat. standardowego 8.— 9.—
Otręby pszenne miazkie przem. stand. 11.— 11,50

Konieczyna czerwona oczyszczona bez kaniarki 115.— 135,00
Groch polny biały 26.— 27.—
Groch polny szary 5 r
Peluska 27.— 28.—
Wyka 26.— 27.—
Ziemiaki jadalne 2,50 3.—

LEN:
Siemie liniane b. 90 proc. f-eo wag. st. zał. —
Wszystkie gatunki lnu bez zmian, jak dnia 3 b.m.



Lekarze

DR. WOLFSON

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—3—8 i Zamkowa 3 15. Tel. 19-60.

Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA folwark 54 ha, —
Od kolei Lida — Mołodeczno 4 km. —
Ziemia orna, las, łąki, rybny staw, młyn, zawierający kamienie dla przemiatu zboża, perlak, piła (Krajczga), turbina, zabudowania. Młyn może być sprzedany osobno z działką gruntu według umowy. Wilno, Krzywa 53

FILTR mniejszych rozmiarów, do prywatnego użytku kupię okazjnie. Oferta pod „Wapno” do Adm.

FOTELE klubowe z białego włośsia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wycielanych S. Gałabla Niemiecka 2.

KUPIĘ okazjnie fortepian krótki krzyżowy dobrej firmy. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla K.

KUPIĘ tanio mało używaną bryczkę lekką czterookosową. Oferta pod „Wtorki — piątki” do Adm.

LEICE aparat fotogr. za wyjątkowo niską cenę kupi okazjnie „Amator”.

METRONOM dobrze funkcjonujący kupię zaraz. Oferty pod „Metronom” do Adm.

SPRZEDAJE SIĘ: fortepian Beckera, pianino, meble starożytne, Jasińskiego 7—5.

WAGĘ pomostową 4.000 kg. na ciężarki kupię okazjnie. Oferty sub „4.000”.

W NOWOPOWSTAŁEJ dzielnicy na Antokolu przy ul. Tatrzańskej, róg Senatorskiej pozostało do sprzedania tylko 3 DZIAŁKI pod budowę domów. Informuje Chrześcijański Bank Spółdzielczy, Zamkowa 13. Wilno. —

Lokale

DO WYNAJĘCIA 8-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

DWA POKOJE ze wszystkimi wygodami z prawem używalności kuchni, bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 — 2.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z balkonem i piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6, także mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 1 lub 2-pokojowe potrzebne. Łaskawe oferty dla „O. Z.” do administracji.

MIESZKANIE 5 pokojów z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomośc także w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

Poszukuję 6 lub 4 ro pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami w rejonie Pohulanki — Jagiellońskiej. Oferty dla A. J. do Administracji „Słowa”

POTRZEBNE MIESZKANIE 1, 2 lub 3 - pokojowe z kuchnią, wanną w śródmieściu, słoneczne. Oferty sub „O.K.” do administracji.

POTRZEBNY NATYCHMIAST POKÓJ umeblowany, słoneczny, w śródmieściu dla osoby samotnej. Łaskawe oferty pod „Natychmiast” w Redakcji „Słowa”.

Letniska

LETNisko na maj potrzebne dla dwóch rodzin. Oferty pod „Zależne od pogody” nadsyłać do Adm.

Nauka

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów pomoc w nauce, fachowość, ceny przystępne. Białozulek 6 m. 1.

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów, szczególnie z łaciny, greki, matematyki. Ceny przystępne. Piwna 10—2.

Poszukują pracy

SŁUŻĄCA poszukuje pracy do wszystkiego; zna się dobrze na kuchni i w księgowości; może samodzielnie prowadzić gospodarstwo w majątku lub na plebanji; posiada chlubne referencje znanych osób. Adres: ul. Biederska, 15 (około Rossy). Michał Niezbarska.

PRACZKA wykwalifikowana z rekomendacjami poszukuje pracy. Zyguntowska 20 m. 9, Hrybowski.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturystka” do Administracji „Słowa”.

Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

PRACOWNIA WAPLi Stanisława Pieczula została przeniesiona na ul. TROCKĄ Nr. 19. (w podwórku). Poleca WAPLi i chwałę w pierwszoplanowych gatunkach. Żądać we wszystkich sklepach.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska” w m. ul. Mickiewicza 25—5 poleca: wychowawczynię, nauczycielkę jęz. obcych, pielęgniarzkę, ogrodniczkę, biurolistkę, ekspedjentkę, instr. szyciarni gotowania.

Poszukuje: stenografistkę, ogrodniczkę, pielęgniarzkę, wychowawczynię, nauczycielkę.
Poradnia czynna: poniedziałek, środa i piątek od godz. 13-jej do 15-tej.

Zguby

ZGUBIONĄ książkę kolejową Nr. 75 wydaną przez gminarz Zygmunta Augusta na imię Włodzimierz Stawieckiego uniwersytetu.

PRZYBLĄKAŁ SIĘ pies rattler — do odebrania za zwrotem kosztów. — Mickiewicza 17 m. 6.